C

Wtorek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 98 — Warszawa, 9 grudnia 1947 r. — Rok III

Louis przeprasza Walcotta

Zwycięstwa faworytów i potknięcia asów

w drużynowych mistrzostwach Polski w boksie

ŁKS — Gedania 13:3

Chychła remisuje z Olejnikiem

Pisarski na deskach



Mistrz Polski w wadze półśredniej łodzianin Olejnik wraca do zeszłorocznej formy, czego dowodem jest jego ostatni remis z Chychłą

ŁÓDŹ, 8.12 (Tel. wł.). Ósemka drużynowego mistrza Polski pokonała bez trudu pierwszą przeszkodę. Zwycięstwo łodzian nad Gedanią, w pełni zresztą zasłużone, tym bardziej wartościowe, że ŁKS wystąpił bez Marcinkowskiego. Mecz ciekawy i na niezłym poziomie, a w wadze półśredniej na bardzo dobrym, zakończył się właściwie po pojedynku Pisarskiego z Rajskim. Zarówno walka w wadze półciężkiej, w której Żylis w fatalnej pozie wyczekiwał przez 3 rundy na zadanie ciosu — ignorantowi Dolewskiemu, jak i parodia boksu w wadze ciężkiej, odbiegały daleko od poprzednich spotkań.

Najciekawszym i najpiękniejszym był pojedynek Olejnika z Chychłą. Łodzianin, mimo dłuższej przerwy, wykazał dobrą kondycję, odmiennie od gdańszczanina, który robił wrażenie przemęczonego. Walka zakończyła się remisem. Odbywała się ona przy ogłuszającym dopingu widowni, która, porwana nadspodziewanie dobrą formą Olejnika, nabrała pewności i zachęcała go do zwycięstwa. Wynik remisowy jest słuszny,

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

KONKURS „ZGADNIJ KTO WYGRA" Kupon Nr 7. Niedziela, 14 grudnia 1947 r.	A			B			C		
	1	x	2	1	x	2	1	x	2
1. Włochy — Czechosłowacja (Piłka nożna)									
2. Częstochowa — Rzeszów (Boks)									
3. Batory (Chorzów) — Odra (Szczecin) (Boks)									
4. Grochów (W-wa) — Warta (Poznań) (Boks)									
5. Ł. K. S. (Wrocław) — Radomiak (Boks)									
6. Milicyjny (Katowice) — Concordia (Knurów) (Piłka nożna)									
7. Warta (Poznań) — YMCA (Gdańsk) (Liga koszykowa)									
8. TUR (Łódź) — AZS (Kraków) Liga koszykowa)									
9. KKS (Poznań) — YMCA (Gdańsk) (Liga koszykowa)									
10. AZS (W-wa) — Wisła (Kraków) (Liga koszykowa)									
11. Sparta (Praha) — AZS (W-wa) (Piłka koszykowa pań)									
12. Śląsk — Poznań (Pływanie punktacja pań)									
	20 zł.			20 zł.			20 zł		

Nazwisko i imię . . . . adres . . . .

Numer kuponu . . . . . . Sprzedano znaczków olimpijskich a 20 zł . . . . . .

(Kupon wyciąć)

UWAGA: Śląsk — Poznań — odnosi się jedynie do punktacji w konkurencjach kobiecych (bez punktacji męskiej).

Do wiadomości czytelników podajemy, że od tego kuponu przyjmowanie zgłoszeń wygranych jest tylko w poniedziałek 15-go i we wtorek 16-go grudnia br. do godziny 19-tej. Późniejszych zgłoszeń firmy przyjmować nie będą.

KTO TAK TYPOWAŁ TEN WYGRAŁ

Warta — Lublinianka 16:0
Odra — Stella 12:4
Wisła — Gryf 9:7
Milicyjny — Zjednoczeni 10:6
ŁKS — Gedania 13:3
Hutniczy — BBTS 4:1
Koszarawa — Milicyjny 4:1
ZZK — PTC 0:2
TUR (Tom.) — TUR (Łódź) 6:2
Warta — Znicz 56:51
YMCA (Gdańsk) — YMCA (Łódź) 27:30
Wisła — TUR (Łódź) 0:20.

Poraz pierwszy w konkursie „Zgadnij, kto wygra" zdarzył się walkower (w koszykówce TUR Łódź — Wisła Kraków). Wice-prezes PKOl., inż. A. Przeworski zainterpelowany przez nas, jak należy ocenić ten wynik, oświadczył, że zwycięzcą spotkania o mistrzostwo ligi koszykowej, które było do odgadnięcia w kuponie konkursowym, jest TUR.

Austria—Norrköpping 2:1

WIEDEŃ, 8.12 (Tel. wł.). W sobotę rozegrano w Wiedniu spotkanie piłkarskie pomiędzy mistrzem Szwecji Norrkoeping, który powracał z tournée po Italii a Austrią (Wiedeń). Wobec 38 tys. widzów zwyciężyła niespodziewanie Austria 2:1 (1:0). Przed przerwą bramkę, w drugiej minucie strzelił dla Austrii Mikolasch, a w 23-ej min. po przerwie Stojaspal (Austria) podwyższył wynik na 2:0. Honorowy punkt dla Szwedów uzyskał pod koniec gry Persson.

Panom inspektorom skarbowym do wiadomości

Państwowy Urząd WF i PW. okólnikiem z 4.12 br zawiadamia, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu za pośrednictwem urzędującej Izby Handlowo - Przemysłowej w Warszawie pismem z dnia 25.11.1947 r. L. dz. U/2154/TG wyjaśniło, że kluby sportowe nie podlegają obowiązkowi uzyskania zezwolenia koncesyjnego.

Arsenal prowadzi w Anglii

LONDYN, 8.12. (obsł. wł.). Wyniki sobotnie ligi angielskiej: Arsenal — Manchester City 1:1, Burnley — Chelsea 1:0, Preston — Derby C 7:4, Bolton — Wolverhampton 3:2, Charlton — Grimsby 2:3, Liverpool — Aston Villa 3:3, Manchester United — Blackpool 1:1, Midlesborrough — Sunderland 2:2, Portmouth — Everton 3:0, Sheffield United — Blackburn 4:1, Stoke City — Huddersfield 1:1.

W tabeli prowadzi nadal Arsenal, mając 30 punktów na 19 gier, przed Burnley — 26 punktów i Preston 25 punktów.

Mili goście z Pragi



Mistrzowski zespół koszykarek CSR — Sparta, która już w piątek rozegra w Warszawie spotkanie z warszawskim SKS. Trzecia od prawej najlepsza koszykarka zespołu — Scheinostova.

Pierwszy krok ob. Gładysza na polu piłki ręcznej

CZĘSTOCHOWA, 8.12. (tel. wł.). Podczas niedzielnych rozgrywek o mistrzostwo częstochowskiego OZPR doszło do niesłychanego zajścia, jakie nie notowały kroniki sportu polskiego. Gdy odbywał się mecz piłki ręcznej między drużynami Lot — Blachownia, wkroczył na salę sportową oddział strażników ochrony mienia pod dowództwem działacza Miejskiej Rady WF i PW, Henryka Gładysza, z żądaniem opuszczenia sali, gdyż za dwie godziny miał się rozpocząć pierwszy krok bokserski i należało zmontować ring. Publiczność i zawodnicy zaczęli protestować.

P. Gładysz w otoczeniu swej uzbrojonej w karabiny straży opuścił salę ale wkrótce pojawił się na niej ponownie, prowadząc tym razem oddział milicji. Wywołało to jeszcze silniejszy protest widowni. Milicja była już skłonna zaniechać swej interwencji, ale p. Gładysz w imieniu Miejskiej Rady WF i PW zażądał kategorycznie przerwania zawodów, co też milicja uczyniła. Natomiast aresztowała za rzekomy opór władzy sędziego meczu, Wójcika, działacza Wierusa i paru zawodników, których wypuszczono po wylegitymowaniu.

Istotnie piłkarze ręczni spóźnili się z oddaniem sali na potrzeby pierwszego kroku, jednakże w Częstochowie panuje powszechne oburzenie, uważa się bowiem, że przedstawiciel Miejskiej Rady WF i PW nie miał prawa wprowadzać do gmachu milicji, jeśli nie został naruszony spokój publiczny. Zajście to będzie przedmiotem rozważań najbliższego posiedzenia prezydium Miejskiej Rady WF i PW.

Mediolan na czele Ligi Włoskiej

RZYM, 8.12. (obsł. wł.). Po niedzielnych rozgrywkach w pierwszej lidze włoskiej pierwsze miejsce w tabeli zajmuje Milan, mając 18 punktów i lepszy stosunek bramek od Torino. Trzecie i czwarte miejsce zajmują exequo Bologna i Internationale — po 16 punktów.

Wyniki ostatniej niedzieli: Torino—Internationale 5:0, Milan — Juventus 5:0, Roma — Sampodia 2:0, Pro Patria — Salerno 1:0, Atalanta — Luchese 2:1, Bologna — Triestina 0:0, Genova — Vicenza 4:0, Bari — Alessandria 1:0, Napoli — Modena 5:1, Livorno — Lazio Roma 0:0.

★ W towarzyskim spotkaniu piłkarskim Wrocławska Burza zremisowała ze Świdnicką Polonią 1:1 (1:0).

★ W bokserskiej kl. B Burza pokonaję Ligę. Przyp. Red.).

Już napewno Polska - Węgry 28.XII w Poznaniu

POZNAŃ, 8.12 (Tel. wł.). PZB otrzymał od Węgierskiego Związku pismo, potwierdzające przyjęcie daty 28 grudnia br., jako terminu meczu międzypaństwowego w boksie Polska — Węgry w Polsce. Spotkanie odbędzie się w Poznaniu w hali ciężkiego przemysłu Międzynarodowych Targów Poznańskich, która pomieścić może ponad 12 tys. widzów. Miejsce drugiego występu reprezentacji węgierskiej w Polsce wyznaczone zostanie na najbliższym zebraniu zarządu PZB.

Liga francuska Rennes prowadzi

PARYŻ, 8.12 (obsł. wł.). Wyniki pierwszej ligi francuskiej: Rennes — Sochaux 4:0, Lille — St. Etienne 0:0, Touluse — Metz 4:3, Ales — Montpellier 3:1, Roubaix — Nancy 4:0, Strassbourg — Red Star Paris 5:0.

W tabeli prowadzi Rennes 23 punkty przed Lille 21 punktów i Roubaix.

Pesymizm w Pradze przed meczem CSR —Italia

PRAGA, 8.12 (Tel. wł.). Ostatni etap przygotowań przed międzynarodowym meczem z Włochami w Bari ma już Czechosłowacja poza sobą. Niestety, nie wypadł on tak, jak się wszyscy spodziewali i ogół liczy się tu z porażką drużyny czeskiej z różnicą dwu a nawet trzech bramek.

W niedzielę reprezentacja CSR grała mecz treningowy z Admirą (Wiedeń), wygrywając go 6:3 (3:1). Pierwsza połowa była słaba, kapitan sportowy czeskiego ZPN wstawiał coraz nowych graczy do zespołu. Druga połowa była jeszcze gorsza i Admira bardzo często zagrażała bramce czeskiej. Bramki w pierwszej połowie uzyskali: w 1-ej min. Szymański (CSR), w 14-ej min. Kubala (CSR), w 31-ej min. Riha (CSR) i w 44-ej min. Weissenbek (Admira).

Po przerwie Hronek (CSR) już w pierwszej minucie podwyższył wynik na 4:1, w 3-ej min. Klacl (Admira) zdobył bramkę dla Wiedeńczyków, w 5-ej min. Bredak (CSR) i w 23-ej min. Kokształn (CSR) podwyższyli wynik do 6:2, a Weissenbek (Admira) ustalił wynik na 3:6.

Po meczu kapitan związkowy zestawił reprezentację w składzie: bramka — Kopecky (Židenice), obrona — Senecky (Sparta) i Vydral (Bohemians), pomoc — Balasi (Bratislava), Kolsky (Sparta), Karel (Bratislava). Atak — Kokszajn (Sparta), Kubala (Bratislava), Krzyżak (Czeska Ostrava), Riha (Sparta) i Szymański (Bratislava).

Jako rezerwowi pojadą: Horak (Sparta) bramka, Wengiar (Bratislava) obrona, Bredak (Slavia) pomoc, i Rieger (Kladno) atak.

Zespół czeski wraz z kierownictwem wyjedzie z Pragi samolotem w czwartek rano.

Posypały się kary na sędziów piłkarskich

Zarząd Polskiego Kol. Sędziów w ostatnim komunikacie ogłosił szereg ostrych kar na sędziów, z czego wynika, że przewinienia ich nie uchodzą bezkarnie, jak to wydaje się wielu fanatykom klubowym, dopytującym się ustawicznie, jakie sankcje stosowane są wobec przekroczeń sędziów.

Skreślony został z listy sędziów Stefan Harmata ze Śląskiego KS oraz na wniosek Poznania — Edmund Czenkusz.

2-letnią dyskwalifikacją: Leopold Radwański z Przemyskiego Kol. Sędziowskiego.

12-miesięczną dyskwalifikacją ukarany został za przekroczenie regulaminu Stanisław Maślak z Kol. Sędziów w Poznaniu.

18-miesięczną dyskwalifikacją: Zbigniew Dobosz z Rzeszowskiego KS.

3-miesięczną dyskwalifikacją Kazimierza Zyburę z Opolskiego KS.

1-miesięczną dyskwalifikacją Zygmunt Kowalski z Łódzkiego KS.

Mianowanie sędziów PZPN

Kolegium Sędziów przy PZPN mianowało sędziami rzeczywistymi z Kolegium Opolskiego Władysława Fezenca, Franciszka Chmielewskiego, Eugeniusza Kowacza i Franciszka Krzemienia.

MKS - Zjednoczone 10:6

Wikliński wygrywa z Iwańskim

GDYNIA, 8. 12. (Tel. wł.)

Pod złymi auspicjami opinia sportowa Wybrzeża oczekiwala na to spotkanie ze względu na niedyspozycję paru czołowych pięściarzy Wybrzeża. I tak: Iwański dopiero przed paroma dniami wyszedł ze szpitala po doznanej w czasie pracy kontuzji kolana (stanął on do walki z Wiklińskim zupełnie bez treningu), Lick, jak było wiadomo, znajduje się w katastrofalnie słabej formie, podobnie obiekcje miano co do możliwości startu Mechlińskiego, który przed dwoma tygodniami w meczu z Częstochową uległ kontuzji ucha.

Przed rozpoczęciem walk odbyły się dwa spotkania pokazowe młodzików, a po prezentacji zawodników odbyła się skromna uroczystość jubileuszowa. Za 150-tą walkę otrzymał Szymankiewicz zegarek, za 100-tną walkę Sowiński piękny puchar i za 50-tą walkę, stoczoną w barwach Milicyjnego, Antkiewicz — złoty pierścień.

Ciekawe było spotkanie w muszej pomiędzy Czajkowskim a Sowińskim.— Młody bydgoszczanin doskonale bije z dystansu i doskoki Sowińskiego temperował skutecznymi kontrami. Pierwsze starcie ma charakter remisowy. Druga runda należy nawet nieznacznie do Czajkowskiego. Dopiero w trzecim starciu Czajkowski nie wytrzymuje tempa, narzuconego przez zawodnika Wybrzeża i nieznacznie ustępuje przeciwnikowi na finiszu. Na wynik nierozstrzygnięty złożyło się jeszcze ostrzeżenie, dane Sowińskiemu przez sędziego ringowego za odwracanie się od przeciwnika.

W koguciej miłą niespodziankę sprawił Gignal (M), który był równorzędnym przeciwnikiem dla Kruży (Z). Zawodnik Zjednoczonych rozpoczyna dosyć ostro z myślą o szybkim zakończeniu walki. Napotyka on jednak na duży opór przeciwnika, który ładnie kontruje Krużę. W drugim starciu Kruża uzyskuje przewagę, atakując specjalnie dolne partie przeciwnika. III runda ma niespodziewanie charakter wyrównany. Młody, 16-letni zawodnik Milicyjnego sam przechodzi do ataku i prostymi pięknie trafia Krużę. Wygrał Kruża.

Wobec niestawienia się przeciwnika, Antkiewicz zdobywa 2 pkt. walkowerem. Ze względu na ostrą reakcję publiczności, która domagała się występów swego ulubieńca, doszło więc do spotkania towarzyskiego z kolegą klubowym Gołyńskim. Spotkanie to miało charakter bardzo ciekawy, gdyż zawodnicy wzajemnie się nie żałowali i oglądaliśmy ożywioną wymianę ciosów. W połowie trzeciego starcia sędzia ringowy przerywa walkę ze względu na kontuzję Gołyńskiego. Zwycięża na punkty Antkiewicz.

W lekkiej spotkali się Leczkowski (Z) ze Skierką (M). Pięściarz Milicyjnego wykazuje ostatnio powrót do formy. Leczkowski ani przez chwilę nie był dla niego równorzędnym przeciwnikiem. Każdy atak pięściarza Zjednoczonych natrafiał na kontrę. Leczkowski znajduje się w słabej formie i zatracił swoje dotychczasowe atuty, jakimi była szybkość, bogaty repertuar uderzeń i silny cios. Przy końcu pierwszego starcia proste Skierki i jego prawe haki wstrząsają mocno przeciwnikiem. Na początku II rundy Leczkowski otrzymuje ostrzeżenie za trzymanie. Po silnym prawym idzie on do „7" na deski, walczy dalej, znów ląduje do „5", poczym poddaje się.

W półśredniej nie doszło do ciekawej walki, bowiem kontuzjowany Iwański nie był groźnym przeciwnikiem dla Wiklińskiego. W pierwszych dwóch starciach bydgoszczanin nie oricatuje się w słabej formie przeciwnika, trzyma wysoką gardę i sam boi się atakować. Dopiero na finiszu stara się być agresywniejszym i trafia parokrotnie silnie przeciwnika, który kondycyjnie nie wytrzymuje do końca. Z początku walki Wikliński walczył nieczysto. W trzecim starciu Iwański otrzymał ostrzeżenie za nieprzepisowy obrót. Wygrał Wikliński.

W średniej Szymankiewicz (M) obijał niemiłosiernie Rychtera (Z), który wykazywał nieprawdopodobną odporność. W połowie II rundy idzie na deski i zostaje wyliczony.

W półciężkiej zmierzyli się Pollak (Z) z Mechlińskim (M). Zawodnik Zjednoczonych „nie leży" Mechlińskiemu ze względu na swój system walki w zwarciu. I runda jest dla Pollaka. W drugim starciu Mechliński osiąga już pewną przewagę i zadaje przeciwnikowi parę niebezpiecznych ciosów w korpus i szczękę. W trzecim starciu przewaga pięściarza Milicyjnego jest już duża.— Pollak wpada w ciągłe klincze, ratując się trzymaniem. Zostaje on zdyskwalifikowany przed końcem trzeciego starcia.

Walka w ciężkiej pomiędzy Siłą (Z) i Lickiem (M) miała charakter chaotyczny. W pierwszych dwóch starciach przewagę ma Siła, na finiszu udaje się Lickowi umieścić parę celnych ciosów. Wynik nierozstrzygnięty słuszny.

W ringu sędziował p. Łaukedrey (Szczecin), na punkty Kubik (Szczecin), Wróż (Poznań) i Nowakowski (Warszawa). Delegatem PZB był p. Adamski (Poznań). *(A. Sk)*

Ledwie, ledwie

Wisła wygrała z Gryfem

KRAKÓW 8.12. (Tel. wł.). Wisła zwycięża Gryf (Toruń) 9:7 w boksie o drużynowe mistrzostwa Polski.

Sukces ten przyszedł Wiśle bardzo ciężko, zważywszy, że Gryf po 3-ch pierwszych walkach prowadził już 5:1 i zdawał się być pewnym zwycięzcą niedzielnych zawodów.

Ostatnia walka jednak zadecydowała o zwycięstwie Wisły. Poziom zawodów był niski. Prawdziwego boksu, poza trzema walkami, nie widziało się w ogóle. Na poziomie natomiast stanął komplet sędziowski. Dyr. Zapłatka, jako sędzia ringowy, miał ciężki wieczór wobec skłonności zawodników do nieczystej walki. Prowadził walki w ringu z właściwą mu energią i rutyną. Punktowali zgodnie z przebiegiem walk na ringu Łukaszewski z Katowic, Plewicki z Warszawy i Stępień z Łodzi.

W wadze muszej mistrz Polski Gumowski (G.) pierwszym ciosem w żołądek znokautował w I r. Juszczyka. W koguciej Przybylski (Gr.) już w I r. uległ rozbiciu łuku brwiowego, stając się niezdolnym do dalszej walki z Giergielem. Ogłoszono wynik remisowy po 2 minutowej walce. W piórkowej Krzemiński (Gr.) wygrał przez dyskwalifikację Gromali w III r. po dwóch uprzednich upomnieniach za nieczystą walkę. W pierwszym starciu gong uratował Gromalę od nokautu, a w II r. Gromala poszedł do „8" na deski.

W lekkiej Grabowski (Gr.) przegrał nieznacznie na punkty z Dudzikiem. W półśredniej niespodziankę zrobił Piątkowski, który wygrał na punkty z Kuczwalskim, atakując niezmordowanie pomorzanina. W średniej Hekler (Gr.) przegrał z Matolą na punkty. W półciężkiej Stocki (Gr.), walczący opanowanie, wypunktował Żbika, który nie nauczył się niczego, choć jest starym i rutynowanym bokserem. Walczy nadal brzydko, a przede wszystkim nieczysto. W ciężkiej Kołut, wygrywając na punkty ze Zmorzyńskim, zdobył potrzebne Wiśle 2 pkt. do wygrania meczu.

Odra - Stella 12:4

Wilczek znów nokautuje

SZCZECIN (Tel. wł.). Mecz Odra — Stella zakończył się zasłużonym, lecz nieco za wysokim zwycięstwem Odry 12:4. Na ringu szczecińskim spotkały się dwie drużyny o krańcowo odmiennych stylach walki. Odra — hołdująca technicznej i czystej walce oraz drużyna agresywnych „zabijaków".

Zespołowi gości można wróżyć przyszłość, jedynie w tym wypadku, jeśli zawodnicy nie będą zapominali o podstawowych prawidłach walki. Stąd też i pozorne skrzywdzenie Wesołowskiego II w spotkaniu z Kukulakiem. Wesołowski wywalczył zaledwie remis, mimo niewątpliwej optycznej przewagi jaką posiadał. Sędziowie wzięli pod uwagę nieczystość walki zawodnika Stelli.

Na uwagę zasługuje postawa Wilczka, który wygrał przez t. k. o. z Sadziszem w I rundzie, mimo że przeciwnik jego podobał się publiczności szczecińskiej.

As atutowy gości Śmigórski skończył swą walkę już w pierwszej minucie.

Wyniki techniczne:

(Na pierwszym miejscu zawodnicy gospodarzy).

W muszej Orlicz nieprzekonywująco pokonał Nachowiaka.

Stachowicz przeważając przez wszystkie trzy starcia wysoko wypunktował Budzyńskiego.

Kukulak nie rozstrzygnął spotkania z Wesołowskim II.

Walka Strzeleckiego ze Skałeckim zakończyła się w pierwszej rundzie nockdownem. Na skutek reklamacji kierownictwa Stelli ogłoszono początkowo przegraną zawodnika szczecińskiego przez dyskwalifikację. Werdykt ten został zmieniony przez specjalną komisję, która orzekła, że cios kończący walkę był prawidłowy.

Brolik już w pierwszej minucie uległ przez k. o. Śmigórskiemu.

W średniej po najsłabszej walce Olszewski zremisował z Wesołowskim I, dzięki lepszemu stylowi walki.

Półciężki Wilczek po wyrównanym pierwszym starciu wygrał przez techn. k. o. z Sadziszem, który znalazł się dwukrotnie na deskach.

W ostatniej walce Deringer wygrał przez k. o. w I rundzie z prymitywnym Gawlakiem.

Sędziowali w ringu: Snowacki (Gdańsk), na punkty: Burand (Gdańsk), Zięba (Wrocław) i Lewicki (Toruń). (Tom).

★

W meczu o mistrzostwo A klasy Pomorza Zachodniego sensacyjną porażkę odniósł były mistrz okręgu Pocztowy Klub Sportowy z WKS — Szczecin, zajmującym zdecydowane ostatnie miejsce. Wojskowi wygrali 6:0 (4:0).

W Nowym Porcie

Dwaj bokserzy jednocześnie na deskach

GDYNIA, 8.12 (Tel. wł.). W Nowym Porcie odbył się mecz bokserski pomiędzy ruchliwą sekcją Mewy (która tydzień w tydzień organizuje na terenie Nowego Portu imprezy pięściarskie) a ZKS Sportowiec (Gdynia). Zwyciężyli gospodarze w stosunku 13:3. Walki odbywały się w wagach od papierowej do półciężkiej. (na pierwszym miejscu zawodnicy Sportowca):

Stepka przegrywa na punkty z Gontarczykiem. Najlepszy zawodnik gości Rańsz II wygrywa wysoko na punkty z Braizą. Bek po równorzędnej walce osiąga wynik remisowy z Pieńkowskim. Nowak przegrywa przez t. k. o. w II r. z Klonowskim. Również w następnej walce Michalak ulega w II r. przez nokaut Rynasowi. Dramatyczny przebieg miała walka pomiędzy młodym Ruszkowskim a Cesarzem. Po silnej wymianie ciosów, już w pierwszym starciu obaj zawodnicy znajdują się jednocześnie na deskach. Bardziej rutynowany Cesarz osiąga przewagę na finiszu i nieznacznie wygrywa na punkty. Węsierski po dwóch minutach poddaje się Rogińskiemu. Wilgosz ulega na punkty Grzywaczowi.

Radomiak - OMTUR (Rzeszów) 13:3

RADOM, 8.12 (Tel. wł.). Start Radomiaka w drużynowych mistrzostwach Polski zakończył się sukcesem po zwycięstwie nad OMTUR (Rzeszów) 13:3. Wyniki poszczególnych walk: Przybytniewski znokautował w I r. Suda, w koguciej Jastrzębski, po wyrównanej walce, przegrał na punkty z Tomczakiem, w piórkowej Sieradzan wypunktował Żoka, w lekkiej Kostński zwyciężył przez nokaut w II r. Różyckiego, w średniej Wasiak wygrał wysoko na punkty z Gacem, w średniej Kruk, będąc w II r. bliski wyliczenia, zremisował z Kleczkowskim, w półśredniej Krok wygrał z Bednarczykiem, który na skutek kontuzji odniesionej w I r. nie mógł dalej walczyć, wreszcie w ciężkiej Kotkowski wygrał na skutek dyskwalifikacji Kwiatkowskiego, który został odesłany do rogu za nieprawidłowe uderzenia.

Sędziował w ringu Urbaniak (Poznań), na punkty Gruszczyński (Poznań), Winiarski i Twardowski (Łódź). Widzów ok. 4 tys.

ŁKS - Gedania 13:3

(Dokończenie ze str. 1-ej)

chociaż łodzianin był minimalnie lepszy. Być może, że przy innym arbitrze ringowym, któryby dopuścił Olejnika do walki w zwarciu, a której widocznie nie lubi p. Kaliniak, Olejnik zdobyłby potrzebną mu ilość punktów do zwycięstwa. Stałe przerwy w walce wybijały łodzianina z empa.

Olbrzymią sensację cała widownia przeżyła podczas walki w wadze średniej. Pisarski po pierwszym starciu, które rozgrywał z nonszalancją, w drugim nadział się na potężną kontrę Rajskiego, po której poszedł na deski do 4-ch. Nogi uginały się pod pogromcą Kołczyńskiego do końca rundy. Pisarski jeszcze raz padł w tej rundzie na kolana do 6-ciu, ale już klęcząc, doszedł do siebie i odpoczywał. W momencie, gdy Pisarski był groggy, jedynie brak rutyny u Rajskiego pozwolił Pisarskiemu przetrwać kryzys do końca rundy.

W trzecim starciu łodzianin miał przygniatającą przewagę. Pojedynek Kamińskiego z Kleinem zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem łodzianina, który wykazał znakomitą kondycję. Przez pełne 3 rundy Kamiński był stroną atakującą. Klein, mimo rozpaczliwych wysiłków, nie był w stanie powstrzymać huraganowych ataków łodzianina. Mimo jednak zainkasowania przez Kleina olbrzymiej ilości ciosów, bokser ten zrobił dodatnie wrażenie.

Mecz sędziował w ringu p. Kaliniak, nie zwracając zbyt wielkiej uwagi na nieczystą walkę. Punktowali pp. Rosiński z Warszawy, Stępowski z Warszawy i Markowski ze Śląska. Widzów ponad 3 tys.

Wyniki techniczne: Kamiński (ŁKS) zwyciężył na punkty Kleina, Stasiak (ŁKS) zwyciężył po słabej walce Zielińskiego, Popielaty (ŁKS), po walce prowadzonej na słabym poziomie przegrał z Drążkowskim (G.), Bonikowski (ŁKS), który uczynił znaczną poprawę, rozegrał ładnie walkę taktycznie i zasłużenie wygrał z Musiałem. Olejnik zremisował z Chychlą. Pisarski (ŁKS) wygrał z Rajskim na punkty.

Po bardzo brzydkiej walce Żylis (ŁKS) zwyciężył Dolewskiego (G).

Tym razem niepodzielnie królował i Niewadził, który mając za przeciwnika wysokiego i niezwrotnego Szałkowskiego, robił z nim, co chciał, ponieważ gdańszczanin do chwili swego nokautu w 2 r. cztery razy trafił łodzianina. Niewadził wykazał w swej walce „niespotykaną odwagę".

Lublinianka wycofana

POZNAŃ, 8:12 (tel. wł.). Wydział Sportowy P. Z. B. zweryfikował mający się odbyć mecz Warta — Lublinianka w Poznaniu walkowerem 16:0 dla Warty — naskutek wycofania się drużyny WKS Lublinianka z rozgrywek o drużynowe mistrzostwa Polski.

Śląsk szuka Louisa...

i organizuje obóz dla ciężkich

Dnia 11 grudnia br. rozegrane zostaną zawody bokserskie pod nazwą „Szukamy talentów w wagach ciężkich" w Bytomiu sala Domu Kultury o godz. 19-tej. Zawody mają na celu wyłonienie najlepszych zawodników wagi półciężkiej i ciężkiej na obóz treningowy, który odbędzie się w miesiącu styczniu, pod kierunkiem trenera PZB Szydły. Bokserzy na obozie będą skoszarowani.

Wyznaczeni są następujący zawodnicy:

waga półciężka: Figiel, Urbański, Jakubowski, Skwara, Patorok, Raicheit, Kurka, Mazurek, Minkus, Nowara, Pietrzyk, Musiałik, Dobija, Wieczorek;

waga ciężka: Szeja, Urszulik, Tomanek, Szczypiński, Mieczyński, Zimowski, Konsek, Kaczmarek, Jakubczyk, Kubica, Hoferek, Cebula.

W ramach tych zawodów odbędą się eliminacje przed spotkaniem Warszawa — Śląsk, a więc: w koguciej Grzywacz — Bazarnik; w piórkowej Matloch — Rudner.

Zjednoczenie wygrywają turniej

BYDGOSZCZ, 8.12 (Tel. wł.). Z inicjatywy KKS Brda rozegrano w Bydgoszczy w niedzielę i poniedziałek na sali przy ul. Konarskiego turniej gier sportowych. W niedzielę Kolejarze gościli Międzyszkolny KS z Inowrocławia, który pokonali w koszykówce 34:16. W przedmeczu szkoła techniczna pokonała szkołę zawodową PKP w siatkówce w stosunku 2:0.

W poniedziałek rozegrano trójmecz siatkówki i koszykówki z udziałem młodej ambitnej drużyny AZS Toruń oraz Zjednoczenia i Brdy. Ogólnie w trójmeczu zwyciężyło Zjednoczenie przed AZS i Brdą. Drużyna Zjednoczenia miała najlepszych graczy w Butkiewiczu, Buczyńskim i Minerwie. W AZS-ie wybijał się Frankiewicz. Motorem drużyny kolejarzy był Marciniak.

W siatkówce Zjednoczenie pokonało AZS 2:0 (6:15, 14:16) oraz Brdę również 2:0 (11:15 i 14:16).

Akademicy, którzy zajęli drugie miejsce, pokonali po zaciętej walce Kolejarzy 2:1 (16:24, 8:15 i 15:12). Najlepszym zawodnikiem turnieju okazał się Minerwa ze Zjednoczenia.

W koszykówce AZS pokonał Brdę 22:11, a przegrał ze Zjednoczeniem po wyrównanej grze 25:20.

Zjednoczeni odnieśli zwycięstwo nad Brdą w stosunku 31:25 i zapewnili sobie w ogólnej punktacji pierwsze miejsce.

Śląska klasa A

zakończyła sezon

KATOWICE, 8. 12. (Tel. wł.) W ubiegłą niedzielę odbyły się ostatnie spotkania o mistrzostwo klasy A w grupie I i II. Wyniki spotkań: Hejnał Kęty — Wyzwolenie Michałkowice 2:2 (1:2). ZZK Katowice — Baildon Katowice 1:0 (13-minutowa dogrywka). HKS Szopienice — BBTS Bielsko 4:1 (1:0). Koszarawa Żywiec — MKS Katowice 4:1 (2:0).

Po tych rozgrywkach mistrzostwo jesienne w poszczególnych grupach zdobyły drużyny: Naprzód Janów, Baildon Katowice, Naprzód Lipiny.

Okręg śląski reprezentowany będzie na drużynowych mistrzostwach Polski w tenisie stołowym, przez trzy kluby, które zajmą pierwsze miejsca w mistrzostwach śląskiej ligi ping-pongowej.

To chyba dużo gorszy

Związek Polskich Zw. Sportowych na wniosek zarządu P. Z. B. rozciągnął dożywotnią dyskwalifikację nałożoną na Władysława Małolepszego z K. S. Ostrovia z Ostrowa Wlkp. na wszystkie działy sportu.

Tęcza - Groble 8:8

KRAKÓW, 8.12. (tel. wł.). Druga bokserska drużyna Łodzi „Tęcza" gościła w poniedziałek w Krakowie i rozegrała zawody towarzyskie z ruchliwą sekcją bokserską KS Groble. Wynik zawodów 8:8 nie odpowiada w zupełności przebiegowi walk. Tęcza była lepsza, jako całość i zasłużyła na zwycięstwo 10:6, względnie 9:7. Spaczony został przede wszystkim wynik ostatniej walki, w której patriotyzm klubowy sędziego punktowego podyktował mu zwycięstwo wypożyczonego z Wisły — Żbika (walczącego zamiast kontuzjowanego Pieniążka).

Wyniki walk od muszej do półciężkiej były następujące: (na pierwszych miejscach zawodnicy Tęczy): Musza — Bednarek wygrał w. o. z powodu nadwagi przeciwnika. W towarzyskim spotkaniu Bednarek pokonał na punkty Zielińskiego. Kogucia: Jurek wypunktował Nowickiego. Piórkowa I: Guzowski przegrał przez dyskwalifikację za nieprawidłowe uderzenie poniżej pasa Kotlarza. Piórkowa II: Zarzycki przegrał niespodziewanie w II r. przez t. k. o. z Piską. Lekka: Mazur znokautował w II r. Lisika. W półśredniej: Markiewicz przegrał przez k. o. w III r. z Haluchą. W średniej Trzęsowski wygrał na punkty z Jabłońskim, posyłając go pięć razy na deski. Skrócona przez mierzących czas trzecia runda o jedną minutę, uratowała Jabłońskiego od przegranej przez k. o. W półciężkiej walka Jaskóła — Żbik, która zadecydowała o remisowym wyniku meczu, zakończyła się sędziowskim zwycięstwem Żbika.

W ringu sędziował niezdecydowanie p. Bogdanowicz, na punkty Stawiarczyk.

Gryf-Pafawag 11:5

WROCŁAW 8.12. (Tel. wł.). Bokserzy Gryfu z Torunia w drodze powrotnej z Krakowa pokonali wrocławski Pafawag 11:5. Goście wystąpili bez Gumowskiego, który po kontuzji w Krakowie nie mógł walczyć, Pafawag bez Sztolca. Wyniki techniczne: musza — Przybylski (Gr.) znokautował w pierwszym starciu Zarychę (P.), kogucia — Krzemiński (Gr.) wygrał przez k. o. w I r. z Wierzbickim (P.), piórkowa — Gumowski II (Gr.) poddał się już w pierwszym starciu Szczopanowi (P.), lekka — Grabowski (Gr.) zremisował z Lisem (P.), półśrednia — Kowalski (Gr.) uległ na punkty Popowskiemu (P.), średnia — Helder (Gr.) zmusił do poddania się w III r. Jordana (P.), półciężka — Zmorzyński (Gr.) wypunktował Krupińskiego (P.) i ciężka — Stocki (Gr.) znokautował w I r. Wolskiego (P.).

Zabrakło olimpijskich znaczków we Wrocławiu

WROCŁAW 8.12. (Tel. wł.). Konkurs Polskiego Komitetu Olimpijskiego pod hasłem „Zgadnij kto wygra" cieszy się na terenie D. Śląska niebywałą popularnością. W pierwszym tygodniu P. K. Ol. wysłał na D. Śląsk znaczków konkursowych na sumę 50 tys. zł. Znaczki te zostały rozsprzedane w ciągu zaledwie paru dni tak, że w ostatnim dniu zgłaszania kuponów kolektury nie mogły przyjmować zgłoszeń z uwagi na brak znaczków.

69:67

Grom—HCP w basenie

POZNAŃ, 8.12 (Tel. wł.). Zawody pływackie, rozegrane w krytej pływalni w Poznaniu pomiędzy gdyńskim Gromem i zespołem HCP, zakończyły się nikłym zwycięstwem pływaków Wybrzeża 69:67. Uzyskane wyniki były przeciętne, poza biegiem na 100 m st. dow., w którym zwyciężył Marchlewski (Grom) w czasie 1:07,6.

Zryw (Świętochłowice) 10 Zryw (Olsztyn) 6

W Olsztynie Zryw (Świętochłowice) pokonał Zryw (Olsztyn) w stosunku 10:6. W muszej Kowalczyk (Św.) zwyciężył w. o. z powodu braku przeciwnika, w koguciej Przewdziuk (Św.) pokonał na punkty Zawadzkiego, w piórkowej Krawczyk (Św.) zwyciężył w I r. przez t. k. o. Jankowskiego, w lekkiej Chrobot (Św.) zremisował z Kamińskim, w półśredniej Bartel (Św.) zwyciężył w. o. z powodu braku przeciwnika, w średniej Tyka (Św.) zremisował z Garstką. Wynik ten krzywdzi pięściarza olsztyńskiego. W półciężkiej Niczke przegrał z Dobiją. Wreszcie w ciężkiej Rutkowski (Olsztyn) zwyciężył walkowerem.

Sędziowali: w ringu Lisowski (Warszawa), na punkty Rozmarynowski (Pomorze), Jermuszko (Gdańsk) i Kupferstein (Warszawa). Publiczności zebrało się ponad 1.000 osób.

I Runda drużynowych mistrzostw Polski w boksie

Odra — Stella 12:4
Warta — Lublinianka 16:0 w. o.
Wisła — Gryf 9:7
Radomiak — OMTUR (Rzeszów) 13:3
ŁKS — Gedania 13:3
Zryw (Św.) — Zryw (Olsztyn) 10:6
Milicyjny (Gdańsk) — Zjednoczeni 10:6
Tęcza — CKS 12:4

Wśród gwizdów i burzy protestów

Joe Louis opuszcza ring

Menażer Walcotta zakłada protest

NOWY JORK (obsł. wł.). Po raz pierwszy w swej karierze Louis został wygwizdany i nigdy zwycięstwo jego nie było tak problematyczne. Decyzją sędziów — Walcott przegrał na punkty (głosami 2:1), ale równie dobrze i bardziej sprawiedliwie mogło być zwycięstwo przyznane Walcottowi.

Porażkę przez k. o. — wróżono Walcottowi. Wróżby te nie tylko nie spełniły się — ale wprost przeciw nie, Joe Louis był dwukrotnie na deskach!

4-Y RAZ W ŻYCIU NA DESKACH

W SWEJ dotychczasowej karierze Joe Louis był 3 razy na deskach. Sprawcami tego wyczynu byli: Tony Galento, Buddy Baer i Max Schmelling.

Walcott stał się 4-ym z kolei pięściarzem, który „posłał" Louisa na deski. Tego nikt z 20.000 widowni w Madison Square Garden nie oczekiwał. Nie spodziewał się tego również sam Louis.

JOE WALCOTT — OJCIEC 6-GA DZIECI

KIM jest Joe Walcott, pięściarz, który wszystkim sprawił taką niespodziankę?

Pięściarz ten rozpoczął swą karierę b. wcześnie, przeszło 20 lat temu. Początkowo był on sparring-partnerem pięściarzy zawodowych, otrzymując za trening od 5 — 25 dolarów. Później, nie odnosząc żadnych specjalnych sukcesów na ringu, zniechęcił się do boksu, zarzucił go. W okresie „posuchy" pięściarzy ciężkiej wagi, przypomniał go sobie menażer Johnson i namówił go do powrotu na ring.

Największą sławę i popularność przyniosło mu zwycięstwo nad Joe Baksim. Walcott oficjalnie jest jakoby w tym samym wieku, co Louis, a więc liczy 33 lata. Wtajemniczeni jednak twierdzą, że jest o 10 lat starszy. Dla pięściarza zaś 40 lat — to już b. dużo...

ZAKŁADY 11:1 DLA LOUISA

PRZED walką zakłady „stały" 11:1 dla Louisa i nikt nie wątpił w jego zwycięstwo przez k. o. Zapomniano o tym, że kiedyś, gdy Walcott był partnerem treningowym Louisa przed jego walką z Schmellingiem, „niechcący" posłał na moment mistrza świata na deski... Większą część publiczności Madison Square Garden podczas meczu stanowili murzyni, chcący widzieć walkę dwóch czarnych pięściarzy.

Już godzinę przed meczem hala była po brzegi wypełniona publicznością. Podczas gdy na ringu toczyły się walki nadprogramowe, Joe Louis drzemał w szatni. Mistrz świata kocha bowiem nade wszystko sen. Walcott był wyraźnie zdenerwowany i niecierpliwie czekał chwili wyjścia pomiędzy liny. Sędzią ringowym, będącym równocześnie III-cim sędzią punktowym — był Ruby Goldstein.

LOUIS NA DESKACH

WALKA rozpoczęła się z 10-minutowym opóźnieniem. W I-ej rundzie, z uderzeniem gongu Walcott wysuwa swą lewą, zdradzając wyraźną ochotę do walki na dystans. Louis powoli „następuje" na swego przeciwnika i otrzymuje niegroźny cios w szczękę. Następuje żywa wymiana ciosów i po jednym z nich, prawym sierpowym — Louis „idzie" na deski do 2-óch! Wstaje i atakowany przez Walcotta otrzymuje jeszcze jeden cios, który wyraźnie nim wstrząsa. Mistrz świata przychodzi jednak szybko do siebie i kończy rundę już zupełnie opanowany. Runda dla Walcotta.

DWIE RUNDY OBSERWACJI

II-GA i III-CIA runda mijają na wzajemnym obserwowaniu się i badaniu. Każdy z pięściarzy czeka na moment „odkrycia się", aby zadać decydujący cios. Sporadyczne ataki Louisa są b. zręcznie i szybko parowane przez Walcotta. Rundy remisowe.

LOUIS ZNÓW NA MACIE I TO DO 6-CIU!

W CZWARTEJ rundzie, Walcott korzystając z momentu, kiedy Louis opuścił gardę, odsłaniając lewą stronę twarzy, zadaje błyskawiczny cios z prawej, trafiając w szczękę. Louis pada i sędzia zaczyna liczyć. Na sześć mistrz świata wstaje. Walcott kontynuuje ataki, ale Louis kryje się teraz dobrze i szybko przychodzi do siebie. Runda dla Walcotta.

BŁĄD WALCOTTA

W V-ej i VI-ej rundzie nie dzieje się nic ciekawego. Walcott popełnił błąd, nie umiejąc wykorzystać swej przewagi w poprzedniej rundzie. Louis jest już zupełnie „normalny" i trzyma się w rezerwie, obserwuje Walcotta, który cały czas dobrze się kryje. W ciągu 2 minut obaj pięściarze zadali jedno uderzenie. Przy końcu VI-ej rundy walka trochę się ożywia. Walcott, obawiający się „bomby" Louisa, niepotrzebnie pozwolił mu wypocząć i dojść do równowagi po IV-ej rundzie. Jedna runda dla Walcota — druga dla Louisa.

CORAZ ŻYWSZA WALKA

W VII-EJ rundzie batalia się ożywia. Starcia obu zawodników stają się coraz twardsze, ale żaden z nich nie może zadać „poważnego" ciosu. W VIII-ej rundzie Louis robi ten sam błąd, co w IV-ej: trzyma gardę zupełnie nisko, odsłaniając zupełnie lewą stronę szczęki. Starcia są rzadkie, ale b. gwałtowne. Jedna runda dla Walcotta — druga dla Louisa.

LOUIS ZACZYNA ATAKOWAĆ

W IX-ej rundzie Louis rozpoczyna generalny atak. Walcott świetnie kontruje z obu rąk, ale raz ciężko trafiony — zawisł na linach. Louis energicznie atakuje, ale Walcott powstrzymuje go lewymi prostymi i odsuwa na dystans. Runda dla Louisa.

GWAŁTOWNY ATAK — I OSTRA OBRONA

W X-ej rundzie Louis gwałtownie naciera, ale dwa ciosy z lewej i prawej hamują jego zapał. Runda dla Walcotta. W XI-ej rundzie trudno poprostu zorientować się, kto ma przewagę, gdyż ciosów jest b. wiele i tempo jest b. szybkie. Publiczność poprostu „wyje" i pasjonuje się walką. Louis robi wrażenie bestii, wypuszczonej z klatki. Atakuje sierpami i prostymi, ale Walcott świetnie unika. 1 runda remisowa — 2-ga dla Louisa.

W XII-ej i XIII-ej rundzie Louis atakuje w dalszym ciągu, ale natarcia jego napotykają na ostre i błyskawiczne kontry Walcotta, mającego już wyraźną przewagę punktową. Louis jeszcze bardziej wzmacnia atak, chcąc nadrobić stratę punktów. W pewnym momencie Walcott unikając prawego sierpu, poślizgnął się i upadł. Jedna runda dla Walcotta — druga dla Louisa

CIOSY W POWIETRZE

W XIV-ej rundzie Walcott jest trochę zmęczony i kontry jego tracą na szybkości. Louis atakuje w dalszym ciągu, ale ciosom jego brak precyzji. Runda dla Louisa. W ostatniej rundzie Walcott ośmiesza wprost mistrza świata, który zadaje ciosy — ale trafia w powietrze. Walcott trafia raz za razem podwójnymi i potrójnymi prostymi i rozkrwawia nos przeciwnikowi. Louis wogóle nie może trafić doskonale kryjącego się Walcotta. Runda dla Walcotta.

Sędzia ringowy Goldstein dał Walcottowi 7 rund, Louisowi — 6, a 2 uznał za remisowe. Inaczej punktowali pozostali dwaj sędziowie. Jeden dał Louisowi 8 rund, drugi nawet 9.

Decyzję sędziów, przyznającą Louisowi zwycięstwo, przyjęła publiczność burzą protestów i gwizdów. Schodzącego z ringu Louisa wygwizdano — a Walcot był owacyjnie oklaskiwany. Menażer Walcotta Webster złożył do „New York State Atletic Comission" protest przeciwko decyzji sędziów. Protest ten będzie rozpatrywany dnia 12 bm.

PO SKOŃCZONEJ walce i po ogłoszeniu wyniku — Louis podszedł do Walcotta — uścisnął mu dłoń i powiedział:

— Sorry Joe (Jestem zmartwiony), tak jakby przez to powiedzenie chciał wyrazić, iż werdykt sędziowski był niesłuszny.

KONTUZJOWANA RĘKA

OKAZAŁO się po meczu, iż Louis w piątej rundzie kontuzjował prawą rękę. Lewe oko miał zamknięte i cały lewy policzek bardzo spuchnięty. Nadto krew ciekła mu z nosa. Jednym słowem, był to zupełnie inny człowiek, niż ten, który wchodził na ring. Mówiono, że trudno go było pozn.

ŚMIERTELNE OFIARY!

WALKA Louis — Walcott nie obyła się bez wypadków śmiertelnych. W czasie słuchania transmisji radiowej z meczu w mieście Schenectady zmarli na udar serca 56-cio letni Fiorello i 67-mio letni Andrew Adams.

NIEMOWA...

NA MECZU był obecny szwedzki bokser Tandberg, który po ogłoszeniu wyroku tak głośno zaczął protestować, iż ochrypł do tego stopnia, że na kilka godzin zaniemówił...

Louis utrzymał tytuł



„Czarny Bombardier", Joe Louis Barrow, utrzymał się jeszcze na swym tronie mistrza świata wszechwag, wygrywając na punkty z również czarnym konkurentem Walcottem

„Śpiący Królewicz" - Joe Louis

ustanowił rekord panowania

JOE LOUIS, czarny mistrz świata wagi ciężkiej, obronił po raz dwudziesty czwarty swój tytuł, wygrywając na punkty z również czarnym challengerem — Jersey Joe Walcottem. Decyzja sędziów była podobno niesłuszna i Walcott zdaniem wielu znawców miał walkę wygraną.

Nie zmieni to jednak faktu; decyzja sędziów jest nieodwołalna, Joe Louis jest nadal pierwszym bokserem świata.

Czarny mistrz, który od 22 czerwca 1937 roku dzierży prymat w swych dynamitowych pięściach, ma chyba na swym koncie największą ilość walk o tytuł i najwięcej sukcesów.

Tylko trzech konkurentów przetrwało pełnych piętnaście rund: Anglik Tommy Farr w 1937 roku, Chilijczyk Arturo Godoy w 1940 r. i Jersey Joe Walcott w dniu 5. 12 br.

Inni byli mniej szczęśliwi; w pierwszej rundzie padli pod ciosami murzyna: Max Schmelling (Niemcy) w 1938 roku, John Henry Lewis (USA) w 1939, Jack Roper (USA) i Buddy Baer (USA) brat byłego mistrza świata Maxa — w 1942 roku.

Druga runda przyniosła nokaut następującym konkurentom: Johnny Paychekowi w 1940 i Gus Dorazio (USA) w 1941 r.

W trzeciej rundzie padł Nathan Mann (USA) w 1938 r., w czwartej Tony Galento (USA — sławny „dwu-tonowy Tony) w 1939 r.

W piątej rundzie odpadło dwu rywali: Harry Thomas w 1938 i Red Burnam (USA) w 1941; w szóstej Al Mac Coy (USA), Lou Nova (USA) i Abe Simon.

Buddy Baer (USA) był nieco szczęśliwszy w swym pierwszym spotkaniu z Louisem, przegrał je bowiem w 7-ej rundzie.

Arturo Godoy (Chili) w swym drugim spotkaniu z Louisem nie potrafił przebyć całego dystansu. Prawa czarnego bombardiera położyła go na deskach w 8-ej rundzie.

Dziewiąta runda widziała nokaut Tony Musto (USA) w 1941 r.; w jedenastej legł na deskach ringu Bob Pastor (USA), a do trzynastej dotrwali tylko Billy Conn w 1941 i Abe Simon w 1941 roku.

Joe Louis jest trzynastym z kolei mistrzem świata wszystkich wag od czasu wprowadzenia do boksu rękawic. Pierwszym „królem ringu" został Bob Fitzsimmons, który 17 marca 1897 roku znokautował Jim Corbetta w 14-ej rundzie.

Niedługo jednak cieszył się Anglik swym tytułem. Już w dwa lata później w dniu 9 czerwca 1899 r. sam został znokautowany przez Jim Jeffriesa w 11 rundzie, tracąc tym samym swój tytuł.

PIERWSZY MISTRZ

Jeffries był pierwszym mistrzem świata, który zeszedł z ringu niepokonany. Zrzekł się tytułu w 1904-5 roku i po szeregu eliminacji nowym mistrzem został Tommy Burns, bijąc na punkty po 20-rundowej walce Marvina Harta.

Nowy „władca" panował jednak krótko. Już w 1908 roku stracił on swój tytuł do Jacka Johnsona, czarnego pięściarza, słynnego ze swego zabójczego wprost ciosu. Walka tych zawodników została zresztą przerwana przez policję australijską.

Murzyn usadowił się mocno na tronie i mimo wielkiego niezadowolenia Amerykanów, nokautował jedną po drugiej „białą nadzieję". Gdy wreszcie w dniu 5 kwietnia 1915 r. doszło w Hawanie do walki o tytuł z białym olbrzymem Jess Willardem, Johnson, podobno przekupiony, uległ Willardowi w 26-ej rundzie przez k. o.

ERA DEMPSEYA

Natychmiast po zakończeniu wojny pojawił się na horyzoncie pięściarskim Ameryki nowy, wspaniały talent. Był nim Jack Dempsey. Szybko zorganizowano spotkanie obu tych pięściarzy, a sama walka skończyła się jeszcze szybciej. Willard, mimo przewagi wzrostu, wagi i zasięgu ramion, poszedł już w 3-ej rundzie do 10-ciu na deski.

Nadeszła era Dempseya. Bił wszystkich konkurentów, zbierał kolosalne dochody z meczów, stał się ulubieńcem Ameryki. W cieniu jego sławy rósł niepostrzeżenie inny bokser, zawodnik-filozof, Gene Tunney. Gdy ostatecznie doszło do spotkania, wygrał je Tunney na punkty. 23 września 1926 r. Dempsey utracił swój tytuł, który starał się odzyskać w prawie rok potem. Przegrał znowu. Technika i spokojny umysł zatriumfowały nad siłą i przebojowością.

FILOZOF ODCHODZI

Ale filozof ringu marzył o innym życiu. Zarobił tak dużo, że do dzisiaj żyje sobie dostatnio, a dobre prowadzenie interesów pomnożyło jeszcze jego majątek.

Śladami więc Jeffriesa, Tunney zrzekł się tytułu, o który zaczęli ubiegać się zaraz nowi konkurenci. Znów odbyły się eliminacje i wreszcie Schmelling został nowym mistrzem świata, uzyskując ten tytuł jako jedyny w wadze ciężkiej mistrz wskutek dyskwalifikacji przeciwnika. Ofiarą sędziów był Jack Sharkey, który po walce przysięgał, że Niemiec umyślnie podskoczył w górę, aby nadziać się na cios.

Sharkey upominał się o rewanż. 3-go lipca 1931 roku po ciężkiej, 15-rundowej walce, Sharkey odniósł zwycięstwo nad Schmellingiem, zasiadając tym samym na tronie zajmowanym przez Niemca. Nie na długo jednak.

Z Europy przyjechał nowy aspirant do sławy. Olbrzym włoski Primo Carnera, człowiek-góra, prymitywny, lecz o wielkiej sile. Musiało dojść do starcia.

29 czerwca 1933 r. Sharkey przegrał w 6-ej rundzie przez k. o. i znów Europejczyk zajął tron.

OSZUKANY CARNERA

Carnera był jednak bokserem bezmyślnym. Powodzenie i źli menażerowie doprowadzili tego niedoświadczonego chłopca do klęski. Dał się nabrać na występy w filmie, jako partnera dano mu Maxa Baera, który według scenariusza miał przegrać z Carnerą przez k. o. Ale Baer był przebiegły. W czasie zdjęć pilnie obserwował Włocha, sam udawał znacznie gorszego, niż w rzeczywistości, a po zakończeniu pracy w studio zażądał walki o tytuł.

Carnera myślał, że będzie miał łatwą robotę. Przecież pamiętał Baera z okresu pracy nad filmem. Zgodził się na walkę i ku swemu wielkiemu zdumieniu w ringu zobaczył zupełnie innego boksera. Baer okazał się szybszym, lepszym technicznie, a jego prawa miała w sobie tyle siły, że Carnera przegrał. Przegrał przez k. o. w 11-ej rundzie.

Ale i Baera zepsuło powodzenie. Przystojny i silny chłopak, stał się prawdziwą atrakcją Ameryki; gwiazdy filmowe, liczne przyjęcia, zabawy do rana, alkohol, wszystkie te przyjemności używane nadmiernie zepsuły jego kondycję. To też gdy w rok później stanął w obronie swego tytułu do walki z Jamesem Braddokiem, przegrał wyraźnie na punkty i nigdy więcej nie odzyskał swej dawnej świetności.

MISTRZ Z PRZYPADKU

Braddock był mistrzem z przypadku, a raczej z uwagi na to, że w danej chwili nie było żadnego naprawdę klasowego boksera wagi ciężkiej.

Ale już rosła gwiazda Louisa. Czarny bokser z Chicago szedł szybko po stromej drabinie, która prowadziła na szczyty. Louis stał się królem nokautu, wygrywając wszystkie spotkania przed przepisanym czasem. Już po roku on jeden tylko mógł pretendować do tronu.

Braddock, choć był bokserem miernym, nie był jednak tchórzem. Zgodził się na walkę i z wielką zaciętością opierał się atakom murzyna. Nie wiele mu to jednak pomogło. W ósmej rundzie słynna już dzisiaj prawa „czarnego bombardiera" uśpiła Braddocka i od 22 czerwca 1937 roku jesteśmy świadkami najdłuższej w historii boksu ery — ery Joe Louisa, czarnego ulubieńca tłumów — boksera, którego można nazwać „śpiącym królewiczem" — sypia on bowiem po 12 godzin na dobę...

(gw)

Bij mocno - ale czysto!

Faularzy wykreślamy z listy bokserów

POLSKI Związek Bokserski wydał ostatnio następujący komunikat:

Ze względu na zaczynający się coraz silniej panoszyć na naszych ringach nieczysty sposób walki, wzywamy sędziów tak ringowych, jak i punktowych, aby jak najrygorystyczniej podchodzili do tego zagadnienia.

Sędzia ringowy winien bezwzględnie zwracać zawodnikowi uwagę na każdą nieprawidłowość walki, a gdy po dwukrotnej uwadze przewinienie znów się powtarza, dawać napomnienia. Gdy to jest konieczne, zawodnika nieczysto walczącego dyskwalifikować.

Siadając do punktowania walki, pamiętajmy, że nie wolno nam punktować ciosów zadanych nieczysto, względnie zadawanych w momencie, gdy zawodnik przekracza przepisy.

Nie wolno nam tolerować nieczystej walki, robimy bowiem szkodę rozwojowi boksu polskiego.

★

Komunikat ten jest więcej, niż słuszny i ufamy, że wszyscy sędziowie ringowi i punktowi wprowadzą go w całej rozciągłości w życie.

Istotnie bowiem, jak stwierdza PZB, na ringach coraz więcej obserwujemy (co zresztą niejednokrotnie sygnalizowaliśmy) walki, prowadzone nieczysto, po fuszersku. Dotyczy to także w dużej mierze zawodników młodych.

Otwarta rękawica i trzymanie — to przewinienia najczęściej spotykane i nie karane. Coraz częściej też obserwujemy walki prowadzone obustronnie na hurra, z zapamiętałą furią, z krwawym niemal błyskiem w oczach. Rozwydrzona często widownia, dopingująca swego faworyta bojowymi i nic wspólnego ze sportem nie mającymi okrzykami, wpływa nader ujemnie na przebieg (czystość) walki na ringu.

Dziś wiemy — zbytnia zapalczywość i nieczysta, brutalna walka prowadzona tylko pod hasłem: „wygrać!", będzie tępiona, a pięściarz — dyskwalifikowany.

Boks jest sztuką, a nie wyładowywaniem najdzikszych instynktów, ku zadowoleniu pewnych grup dzikich i nieprzytomnych kibiców. Bokser, obok sztuki pięściarskiej i niewątpliwie siły fizycznej, musi także umieć panować nad nerwami. Bo to jest także część składowa wyrobienia sportowego.

Boks, dobry boks — to wielomiesięczna zaprawa, rzetelny trening, właściwy tryb życia — to pełna sprawność fizyczna. Braków tych (tak często jeszcze spotykanych u naszych pięściarzy) nie wolno nadrabiać — brutalnością i powiedzmy szczerze, chamstwem.

A więc bij mocno, jaknajmocniej, bij czysto i prawidłowo. Niech ci starcza oddechu i gazu nawet na 4-ry rundy — a nie jedną. Pamiętaj, że jesteś bokserem - sportowcem, który wspina się w przyswajaniu sobie tej trudnej sztuki coraz wyżej — a nie by zadowolić na krótko ambicje gawiedzi. Droga to kruchej wartości — i ufamy, że dzielni nasi chłopcy o zdrowych ambicjach i poczuciu własnej godności — nie pójdą jej szlakiem. (sg)

W Iranie grają w futbol

FC Istambuł bawił w Iranie. Przekonał się on, że Persowie grają szybko i są dobrzy kondycyjnie ale mają prymitywne pojęcie o piłce nożnej.

W pierwszym meczu pod firmą Stambuł — Ispahan zwyciężyli Turcy 10:1, w drugim dniu przeciwstawili gościom, jako Teheran reprezentację państwową która przegrała 1:3.

Program piłkarzy Węgier

Węgierski Związek Piłki Nożnej ustalił program gier międzypaństwowych. 21 kwietnia grają Węgrzy ze Szwajcarią w Budapeszcie, 2 maja z Austrią (Wiedeń), 23 maja z CSR w Budapeszcie i Albanią w Tiranie, 6 czerwca z Rumunią w Budapeszcie, 3 października z Austrią w Budapeszcie, 24 października z Rumunią w Bukareszcie i Bułgarią w Sofii, 2 listopada z Jugosławią w Budapeszcie. Węgrzy prowadzą pertraktacje z Francją i zarezerwowali jeden dzień dla Włochów.

Znawcy boksu mają kłopot

Jak zgadnąć wynik Grochów-Warta

Z PEWNĄ satysfakcją musimy podkreślić, że rezultaty meczów bokserskich zamieszczonych w kuponie Nr 6 wytypowaliśmy bezbłędnie. We wszystkich wypadkach zwyciężyli nasi faworyci. Zachęceni tym sukcesem postaramy się przewidzieć wyniki spotkań zamieszczonych w kuponie konkursowym Nr 7.

NA pierwszym miejscu znajduje się mecz międzymiastowy Częstochowa — Rzeszów w Częstochowie. Zespół miejscowy jest niewątpliwie silniejszy i więcej rutynowany (Strychalski, Chudy, Berg). Rzeszowianie natomiast reprezentują ósemkę silną fizycznie. Zwycięstwo Częstochowy wydaje się być niemal pewne.

REZULTAT drugiego meczu w kuponie: Batory (Chorzów) — Odra (Szczecin) nie jest trudno odgadnąć.— Batory posiada w składzie swej drużyny wybitne talenty bokserskie, jak Bazarnik, Bibrzycki, Nowara — a nadto niezłych wyrobników pięściarstwa, jak choćby Kusz czy Manecki. Wydaje się nam, że można zagrać za Batorym i to z zamkniętymi oczami.

DUŻO trudniej przewidzieć jest wynik spotkania Grochów — Warta w Warszawie. Ubiegłego roku w ramach mistrzostw drużynowych dwa te zespoły spotkały się dwukrotnie. W Warszawie wygrał Grochów 11:5, w Poznaniu zwyciężyła Warta 10:6. Dla orientacji przypomnimy wyniki indywidualne: w Warszawie Malak zremisował z Patorą, Szadkowski pobił Szymańskiego i Sobkowiak Wojnowskiego. Komuda wygrał z Polusem, a Majewski z Jarockim. Szymura znokautował Archackiego, a Burchacki poddał się Klimeckiemu. Kolczyński zdobył punkty w. o.

W Poznaniu Malak pokonał Patorę, Szatkowski — Sęka II, Wojnowski zremisował z Sobkowiakiem. Taki sam wynik osiągnął Polus w walce z Komudą. Adamski wygrał z Tomczyńskim. Kolczyński w. o., Szymura w. o. i Klimecki znokautował Archackiego.

OD czasu tych meczów upłynęło wiele miesięcy. Warta w tej chwili ćwiczy pod okiem trenera tej miary co Majchrzycki, co niewątpliwie odbiło się na poziomie drużyny. W muszej trzeba liczyć się ze zwycięstwem Malaka. Patora bowiem miał ostatnio słabe mecze. Nie jest jednak wykluczony remis. Patora będzie sobie niewątpliwie zdawał sprawę z powagi tego pojedynku i punkt wywalczony przez niego może zadecydować o wyniku całego meczu. Liczymy jednak, że teoretycznie winien wygrać poznańczyk, a więc 2:0 dla Warty.

W koguciej zarówno Szatkowski, jak i Szymański poczynili postępy. Przypuszczamy, że mecz zakończy się remisem, choć Szatkowski na swym własnym ringu powinien osiągnąć nieznaczną przewagę — dla Warty 3:1.

Tak samo liczymy na nierozstrzygniętą walkę Sobkowiak — Wojnowski. — Ale trzeba się tu liczyć z możliwością sukcesu więcej rutynowanego Sobkowiaka, który w ostatnim meczu z Czortkiem zademonstrował dobrą formę. — Stan 4:2 dla Warty. Nie jest jednak wykluczone, że w piórkowej zamiast Wojnowskiego stanie Dominiak. Wówczas Sobkowiak mógłby zdobyć dwa punkty i stan meczu byłby 3:3.

W lekkiej możliwy jest pojedynek Komuda — Wojnowski. Jakkolwiek ostatnie mecze Komudy były słabe — to jednak liczymy na zwycięstwo warszawianina. W tym wypadku stan byłby 5:3 dla Grochowa. W półśredniej Tomczyński ma teoretycznie szanse osiągnięcia remisu z Adamskim, a zatem score przedstawiałby się 6:4 dla Grochowa. W średniej trzeba się liczyć z punktami Kolczyńskiego — to jest 8:4 dla Grochowa. Na tym jednak koniec. Szymura i Klimecki mogą zdobyć swe punkty i ogólny wynik powinien być 8:8.

Odchylenia są możliwe w obie strony. Mecz może śmiało zakończyć się zwycięstwem Grochowa 9:7, jak i sukcesem Warty 9:7, czy 10:6. Wszystko będzie zależało od „dnia zawodników", a w jakiej formie psychicznej znajdzie się, ten czy inny bokser akurat w przyszłą niedzielę — tego nie podobna przewidzieć.

NO i wreszcie jeszcze jeden mecz IKS Wrocław — Radomiak. Spotkanie odbędzie się we Wrocławiu, mimo to liczymy na zwycięstwo drużyny radomskiej. Radomiak — to drużyna silna i wyrównana, mająca w składzie takich bokserów, jak Przybytniewski, Sieradzan, Czortek, Wasiak czy Kotkowski. Wrocławianie będą mogli przeciwstawić mniej indywidualności pięściarskich. Najlepszymi w tej ósemce są Szymanowski, Miszczuk, Waluga i Ciećwierz. Teoretycznie Radomiak powinien wygrać dość wysoko. *(kg)*

W koszykówce wyniki spotkań w Poznaniu są dość trudne do odgadnięcia. YMCA gdańska po nieznacznej przegranej ze swoją łódzką imienniczką dowiodła, że znajduje się obecnie w dobrej formie; zwłaszcza Pawlak gra pierwszorzędnie. W pierwszym meczu gdańszczanie spotkają się z Wartą, (osłabioną brakiem Szymury, który tego dnia zamieni piłkę na rękawice), w drugim — z KKS. Wobec własnego terenu poznaniaków, zwycięstwo gdańszczan będzie trudne, ale nie jest wykluczone.

W spotkaniu krakowskiego AZS z łódzkim TUR-em, typujemy na zwycięzcę AZS. AZS warszawski, zwłaszcza, iż gra na własnym terenie, powinien łatwo zwyciężyć krakowską Wisłę, opierającą całą swoją siłę jedynie na dyspozycji strzałowej Stocka.

Koszykarki praskiej Sparty mają tak dużą rutynę międzynarodową i sukcesy, że wynik spotkania ich z warszawskim AZS nie budzi wątpliwości.

NA pierwszym miejscu w dzisiejszym kuponie znajduje się międzypaństwowy mecz piłkarski Włochy —CSR. Ostatnie meldunki z Pragi brzmią raczej pesymistycznie, sądzić więc należy, że Włosi, pragnąc zrehabilitować się za swą ostatnią porażkę z Austrią, dołożą wszelkich starań, aby mecz w Bari rozstrzygnąć na swoją korzyść. Mają ku temu wielkie szanse wobec słabej formy, wykazanej w tę niedzielę przez 11-kę CSR. Radzimy wstawić 1, ale i zaasekurować się remisem x.

Drugi mecz piłkarski w konkursie — to spotkanie Milicyjny Katowice z Concordią Knurów. Niedzielna porażka Milicyjnego z Koszarawą 1:4, która jest zespołem gorszym od Concordii, pozwala sądzić, że nawet atut własnego boiska nie pomoże Milicjantom do zwycięstwa. Sądzimy, że wygra Concordia radzimy zatem wstawić 2-ki, ubezpieczając się w jednym z kuponów remisem.

OSTATNI punkt kuponu — mecz pływacki pań Śląsk — Poznań — nie jest tak łatwy do wytypowania, jak się należało spodziewać. Poznań nie ogłosił jeszcze swego składu, jednak udział w meczu takich zawodniczek, jak Szelągowiczówna (HCP), mistrzyni Polski w stylu grzbietowym, Janasówny z Krotoszyna —w stylu klasycznym i Janasówny z Warty — w stylu dowolnym, pozwala sądzić, że walka będzie ciężka. O zwycięstwie zadecydują prawdopodobnie sztafety, przy czym w sztafecie 3×100 stylem zmiennym, nieco większe szanse mają poznanianki, natomiast w stylu dowolnym górują zdecydowanie ślązaczki. Jeśli Śląsk wystawi swój najlepszy skład, to zwycięstwo jego nie ulega wątpliwości. W wypadku wystawienia składu osłabionego — może być remis.

Gdyby 1200 tys. rowerzystów re estrowało się w P. Z. Kol.

Polski Związek Kolarski przygotowuje memoriał do Ministerstwa Administracji Publicznej i Ministerstwa Komunikacji w sprawie rejestracji przez PZKol. wszystkich posiadaczy rowerów.

Memoriał będzie miał trzy propozycje: 1) każdy posiadacz roweru ma być członkiem organizacji kolarskiej, 2) od kart rowerowych będzie pobierana opłata w wysokości 5 — 10 zł na rzecz PZKol., 3) zarządy miejskie i gminne wystawiając karty rowerowe będą pobierały pewne opłaty na rzecz organizacji kolarskich.

Propozycje te prezes PZKol. F. Gołębiowski uzasadnia w następujący sposób:

— Pragniemy zrzeszyć wszystkich posiadaczy rowerów, którzy jeżdżąc samopas w większości wypadków nie mają pojęcia, w jaki sposób należy siedzieć na rowerze. W ten sposób niepotrzebnie zużywają swoje siły. Wielu z nich nie ma pojęcia o tym, jaka powinna być właściwa rama.

— Gdyby zaakceptowano nasz projekt pobierania pewnej opłaty na rzecz PZKol., związek ze swojej strony dałby rowerzystom instrukcję, w której zawarte byłyby krótkie informacje właściwej jazdy na rowerze oraz przepisy o ruchu kołowym, co dla wielu rowerzystów jest obecnie zupełnie obce.

— Fundusze zebrane w ten sposób pozwoliłyby PZKol. na wybudowanie ścieżek rowerowych obok głównych arterii komunikacyjnych. Następnie PZKol. ma w projekcie zorganizowanie stoisk dla rowerzystów w większych miastach. Stoiska powierzone np. Związkowi Inwalidów zaopatrzone byłyby w podręczne warsztaty reperacyjne. W ten sposób rowerzysta w czasie załatwiania sprawy w urzędzie, pozostawiałby rower pod opieką, a mechanik uzupełniałby pewne braki.

W Polsce mamy zarejestrowanych ok. 1.200 tys. rowerów. Przyjęcie projektu PZKol. byłoby korzystne zarówno dla samych rowerzystów jak i dla Związku. (Z. W.)

SKŁAD ZARZĄDU PZPR

Skład nowego zarządu Polskiego Związku Piłki Ręcznej przedstawia się następująco:

Prezes Zygmunt Nowak, wiceprezesi: Inż. Trzebicki, mgr Piotrowski i mgr Bugajski, sekretarz Janina Nowak, skarbnik Karolina Wilińska, gospodarz J. Komorowski, przewodniczący WG i D. Al. Rybka, przew.: W. S. S. B. Eberhardt kpt, piłki siatkowej Inż. Wirszyłło — koszykowej mgr Piotrowski, — szczypiorniaka W. Szeremeta.

NOWY ZARZĄD WARSZ. KL. WIOŚLAREK

Walne zebranie Warszawskiego Klubu Wioślarek powołało nowe władze klubu. Prezeską została dr Antonina Jurlewicz, a w skład zarządu weszły: Architówna, Lothowa, Malczewska, Szamborska, Biskupska, Michalikowa i Fynfsztykówna.

W sezonie ubiegłym klub wybudował barak, a w następnym sezonie przystąpi do urządzenia jego wnętrza. Wobec tego, że klub opiera swe fundusze na składkach członkiń, zarząd klubu apeluje do regularnych opłat składek. Tabor WKW składa się zaledwie z 3 łodzi. Projektowane jest powiększenie taboru.

Na boiskach stolicy

Sezon piłkarski w Warszawie został już zakończony. Ostatnia niedziela i poniedziałek przyniosły tylko kilka meczów towarzyskich.

Okęcie — Sparta 4:4 (2:3).

Niedzielny mecz liderów dwu grup kl. B, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym, obrazującym przebieg zawodów.

Gra żywa i bardzo interesująca stała na poziomie kl. A.

Bramki dla Okęcia zdobyli: Szyjer, Kowalski, Morenc i Nowak, dla Sparty Orłowski, Przybyłowicz i Lilia (2).

Sędziował Ziętek.

W przedmeczu juniorzy Okęcia pokonali rezerwę Sparty w stosunku 2:1 (0:0). Bramki: Martyński (2) dla Okęcia i pr. łącznik dla gości. Sędziował Budaj.

Okęcie — Reprezentacja OMTUR 3:2 (0:1).

Okęcie zagrało tym razem słabiej i gdyby nie zryw w drugiej połowie zawodów, zeszłoby z boiska pokonane.

Reprezentacja oparta na szkielecie OMTUR Targówek — Osiedle wystąpiła w następującym składzie:

Kuć (Koło szkolne) — Kasztankiewicz (Czerniaków), Małachowski (Targówek), Kołecki (Targówek), Piwocki (Czerniaków), Konopka (Mewa), Szewczyk (Koło szkolne), Taborski (Targówek), Grinczel (Targówek), Karwowski (Czerniaków), Iżycki (Nowe Bródno).

Po przerwie Kasztankiewicza zastąpił Woźnica.

Pierwsze 30 minut należy do gospodarzy, którzy nie umieją zdobyć się na decydujący strzał. Dużą przeszkodą był dobrze usposobiony Kuć w bramce TUR-u. Gra wyrównuje się i w 43 min. Reprezentacja prowadzi 1:0 ze strzału Taborskiego. Półkoszek (Okęcie) nie wykorzystał rzutu karnego.

W 12 min. drugiej połowy zawodów Karwowski podwyższa wynik na 2:0. W 4 min. później Kamiński zdobywa pierwszą bramkę dla gospodarzy. W 28 min. Nowak wyrównuje. Zwycięską bramkę zdobył Cechosz tuż przed końcem meczu.

Sędziował dobrze Komorowski.

W przedmeczu juniorzy Okęcia pokonali Czerniaków (komb.) 3:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców Kulesza (2) i Martyński (1).

Żyrardowianka — Iskra 4:1 (2:0). Derby Żyrardowa.

Mazovia (Mińsk Maz.) — Wicher (Rembertów) 3:4 (1:1).

W towarzyskim meczu C klasowy Wicher goszcząc w Mińsku pokonał Mazovię, zajmującą dobrą lokatę w A klasie okręgu siedleckiego.

Bramki dla gości zdobyli: Wilczyński, Gadek i Wojczuk (2)

Sędziował Marlański (C).

Pierwsze boje na stole

Mistrzostwa drużynowe tenisa stołowego w warszawskiej klasie A rozpoczęły się w niedzielę. W pierwszych meczach Polonia wygrała ze Zrywem Mokotów 5:0 (v. o.), Legia pokonała Skrę 5:0, Marymont wygrał z Sierakowianką 5:0 oraz z Grochowem 5:0 (v. o.), a Sierakowianka pokonała Grochów 5:0.

Wykaz firm przyjmujących kupony:

WARSZAWA:

1. Kolektura „Impet", Al. Sikorskiego 18.
2. Kolektura „Aljot" J. Horodyska i S-ka — ul. Puławska 20.
3. Kolektura M. Podczerwińskiej — Żoliborz, ul. Mickiewicza 24.
4. Kolektura Łukawskiej — Słupecka 2 (róg Grójeckiej).
5. Firma Z. Chudzicki — Saska Kępa, ul. Francuska 41.
6. Firma Wisznicki i Ruszczewska — Praga, ul. Targowa 66.
7. Firma „Worbiana", Warszawa, ul. Plusa 39, róg Lwowskiej.

Agentura Ogłoszeń „Wiedza", ul. Marszałkowska 1.

Kolektura Maliszewski, Targówek, ul. Białołęcka.

Firma „Fortuna", Wolska 8.

RADOM: Firma R. Staniszewski, ul. Żeromskiego 2.

SIEDLCE: Firma „Adachna", ul. Świętojańska 124.

ŁÓDŹ: Biuro Reklam „Wiedza", ul. Piotrkowska 78.

Firma „Start", ul. Piotrkowska 124.

Księgarnia „Wiedza", ul. Piotrkowska 45.

KRAKÓW: Spółdzielnia „Sport", Rynek Główny 6.

Polski Związek Turystyczny, ul. Szpitalna 38.

Firma „Ton" T. Zawojski, ul. św. Tomasza 26.

Firma A. Gramatyka, Mały Rynek 7.

POZNAŃ: Firma Radolak i Bardziński, ul. Fredry 13.

Poznańska Filatelia, ul. Armii Czerwonej 2.

Firma „Fotoprace", ul. Marszałka Focha 51.

Foto-Drogeria „Bałtycka", ul. Dąbrowskiego 14-16.

Firma Mikołajewska i Sobecki, ul. Daszyńskiego 82.

KATOWICE: Firma „Sport", ul. 3 Maja 22.

CHORZÓW: Firma J. Dinges, ul. Wolność 8.

BYTOM: Firma J. Boczaj, ul. Dworcowa 28.

SOSNOWIEC: Stadion „RKU", ul. Mireckiego 33.

RYBNIK: Hotel Polski, W. Myśliwiec, ul. 3 Maja 9.

BIELSKO: Firma Weber i Fuchs, Plac Smolski 7.

ZABRZE: Firma „Start" R. Dynowski, ul. Gen. Świerczewskiego 6.

GDYNIA: Dom Sportowy Kamiński i Krzyżanowski, ul. Świętojańska 69.

SOPOT: Biuro ogłoszeń „Panto", Plac Wolności 18, róg Rokossowskiego.

GDAŃSK: Kolektura W. Stefański, Wrzeszcz, ul. Barlickiego 5.

SZCZECIN: Kar Kawowy „Symphonie", Al. Piastów 1.

CZĘSTOCHOWA: Bazar Papierniczy, ul. Dąbrowskiego 17.

P. A. P. Polska Agencja Prasowa, Al. N. M. Panny 41.

LUBLIN: Firma „Rubber" T. Marciniak, ul. Zamojska 1.

P. A. P. Polska Agencja Prasowa, ul. Krakowskie Przedm. 41.

WROCŁAW: Dom Książki Polskiej, Pl. Solny 11.

Ks. Wiedza, Rynek 16.

JELENIA GÓRA: Ks. Czytelnik, 1-go Maja 18.

WAŁBRZYCH: Ks. Wiedza.

BYDGOSZCZ: Polska Agencja Prasowa, Al. 1 Maja 27.

Edgar Joubert

Jo(sef) Weidin(ger) zmienia skórę

Chłopak z Wiednia pnie się w górę

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA).

PARYŻ w grudniu

GDY w roku 1946 zjawił się w Paryżu b. mistrz Europy Ernst Weiss z Wiednia, miał pod swoją opieką Józefa Weidingera, którego przedstawił, jako przyszłą gwiazdę bokserską wagi ciężkiej. Wspomniany Józef Weidinger urodził się 25 kwietnia 1923 r. w Wiedniu — czego nie może o sobie twierdzić każdy „wiedeńczyk" — ważył około 100 kg i mierzył 192 cm, poza tym miał za sobą 60 walk, z których 29 wygrał przez k. o. Nie mówił ani słowa po francusku.

W sześć miesięcy później władał wiedeńczyk z Wiednia językiem Moliera (coprawda z mniejszym mistrzostwem), ważył 95 kg, mierzył wciąż jeszcze 192 cm i posiadał francuskiego menażera Gaston - Charles Raymond. A do tego wszystkiego nazwał się teraz — Jo Weidin.

O Erneście Weissie nie słyszeliśmy już wiele, tym głośniej było o Jo Weidinie. Strata sześciu liter z rodowego nazwiska opłaciła się. Po pierwsze bowiem było ono teraz łatwiejsze do wymówienia, a po drugie młody paryżanin z Wiednia umiał też boksować. Miał wytworny styl a potrafił również grzmotnąć, podczas gdy u progu kariery poruszał pięścią jak młotem, nietyle skutecznie ile niezgrabnie!

Dobrze prezentujący się wiedeńczyk o falistych włosach, którego sposób boksowania przypominał nieco Ernesta Weissa, nie znalazł wielu przeciwników. Z chwilą gdy pobiło się Duńczyka Carl Nielsena, francuskiego Polaka Olka, Belga Roberta Eugene nie pozostaje w Europie wielu z wagi ciężkiej. Tandberg i Woodcock są jedynymi kandydatami, z którymi przyszły czempion może jeszcze poważnie się liczyć.

Po zwycięstwie w turnieju brukselskim doszedł Weidin do tego, że stratę każdej litery z nazwiska osłodziło mu i tyleż tysiączek. Propozycja londyńska na 2000 funtów za walkę z Woodcockiem nie została przez Raymonda przyjęta. Sprytny Francuz był bowiem zdania, że w lecie przy zwiększonej frekwencji na wolnym powietrzu da się więcej utargować.

Weidin wziął doprawdy dobre tempo. Pół roku temu był Weidin(ger) jeszcze nowicjuszem.

Nie wiele miesięcy temu w paryskim welodromie staczał on walki, służące do „uzupełnienia" programu. Aż do turnieju brukselskiego miał jako zawodowiec za sobą dopiero 42 rundy. 22 rundy turnieju podwyższyły konto to na 64 rundy. Wystarcza to, by śnić o przyszłych notach dolarowych i funtach.

Czy wiedeńczyk zrezygnuje jeszcze z dalszych liter swego nazwiska nie wiadomo. Wiemy natomiast, że posiada on sporo tłuszczu, z którego chętnieby zrezygnował. Gdy uda mu się przy pomocy silnego i ostrego treningu przemienić tłuszcz ten na siłę mięśni, wówczas dojdzie do 100 kg. Tylko jedno napewno mu się nie uda: wzrostu swego nie podwyższy z 192 cm na 2 metry!

Ściskam was w pasie — *E. Trojanowski*

Czy pięści Louisa i nogi Owensa zmyją czarną plamę na honorze kraju wszystkich rekordów

AMERYKAŃSKI „sentyment" do Murzynów uwydatnia się szczególnie silnie w dwu dyscyplinach fizyczno - kulturalnych: w sporcie i... lynczu. Niebywałe zdolności czarnej rasy do pewnych sportów imponują Ameryce do tego stopnia, że nie pozwalają Murzynom jeździć wspólnymi wagonami „metra", pozwalają walczyć i zwyciężać w zawodach o mistrzostwo kraju.

Po takich „koncesjach" rasowych, Jankesi, odzyskują „poczucie własnej mocy", zbiwszy na kwaśne jabłko, lub na śmierć czarnego współobywatela, który nierozważnie wszedł do luksusowego lokalu nocnego 5 ulicy. W tych wypadkach narodowego entuzjazmu, wartość sportowa czarnych, stoi o wiele niżej od wartości moralnej białych. Stosuje się zasadę rekordu przewagi: Naprzykład 300 mężczyzn rzuca się na jednego. O jakiejkolwiek pomyłce nie może być tu mowy; kolor czarny jest bowiem tak wyraźny, że nie zaciera go nawet kolor krwi. Biali mężczyźni biją mocno i pewnie.

Podobno sport przysłużył się wybitnie do łagodniejszego „kursu" wobec Murzynów USA. tak wielką wagę przywiązują do wyników w zawodach międzynarodowych, a tyle właśnie tam zawdzięczają Murzynom, że dzięki bokserom, skoczkom i biegaczom, pewna ilość czarnych może dziś spokojniej chodzić po świecie...

Sportowy naród wyjaśnia często, ustami swych ziomków, że nie czuje żadnej nienawiści do Murzynów — odczuwa natomiast wstręt. Możliwe.

W Polsce bawił niedawno amerykański dziennikarz, blondyn; zwyczajny blondyn jakich tysiące widzi się w Sztokholmie, o prostych nie kręconych włosach i niebieskich oczach, nie mówiąc już o skórze — zupełnie jak naszej.

Otóż ten pan był kolorowym i w różnych Stanach Ameryki obowiązywały go przepisy dla Murzynów. I gdy powiemy — „ten pan jest kolorowy" — wielu Amerykanów natychmiast czuje do niego — rasowy wstręt. I taki „wstręt", minąłby, gdybyśmy sprostowali: „ten pan jest biały, żartowaliśmy, tylko..."

Dowiadujemy się zatem, że o tym „wstręcie" decyduje nie czyjś kolor skóry, a własna świadomość. Możliwe...

Możliwe również, że sport odegra potężną rolę wychowawczą wyrównywując różnice niezatarte w Ameryce od czasów niewolnictwa. Sport amerykański rzeczywiście, prawie całkowicie wolny jest od uprzedzeń rasowych. W szatniach wielkich lekkoatletycznych klubów w kaliforni, rozbierają się do masażu i przygotowują do startu, Murzyni, mulaci, metysi, biali. Zawiązują się przyjaźnie, wytrzymujące ciężkie próby złych tradycji uniwersytetów amerykańskich. Sławy sportowe, różniące się od kolegów nie tylko kolorem skóry, ale szybkością nóg i mocą pięści, zwyciężają na olimpiadach.

Sport USA nie może się już obejść bez Murzynów - mistrzów, tak jak kiedyś kapitaliści południowych Stanów nie mogli obejść się bez Murzynów-niewolników. Jest zatem rzeczą wątpliwą czy Jankesi zdobędą się na taki... „hart ducha", by słuchać hymnu narodowego po triumfach Owensów i jęków ich konających braci — po triumfach rozbestwionego tłumu.

Tak więc, jak przypuszczają socjolodzy amerykańscy, Murzyni, odegrają nie tylko tytułowe role na stadionach i ringach: podniosą wartość wynikowego i rozhisteryzowanego dotąd sportu USA, czyniąc zeń dźwignię moralną dla zagadnień społeczno rasowych.

Gdy zobaczymy Murzyna z rakietą w ręku, obok królów arystokratycznego „białego sportu", lub jak czarną plamę — Murzyna — w zjazdowym biegu narciarskim — może już wtedy zbiednie czarna plama na honorze podobno najbardziej usportowionego kraju świata.

Łyżwiarki

Polski Związek Łyżwiarski otrzymał od Czechosł. Zw. Łyżw. imienne zaproszenie dla Łaniewskiej i Burszównej na trening.

W liście czytamy m. in.:

— Trening odbywałby się w Pradze, albo w innym mieście, gdzie jest sztuczne lodowisko. Postaramy się, aby waszym zawodniczkom umożliwić jaknajlepsze warunki treningu.

PZŁ ma zamiar przyjąć zaproszenie, nadto czyni starania, aby do Pragi pojechali jeszcze mistrzyni Polski w jeździe figurowej, Jadwiga Dąbrowska oraz Owczarek, który stanowi parę z Łaniewską.

Wyjazd naszych łyżwiarzy nastąpiłby już niedługo z uwagi na to, że w dniach od 13 — 15 stycznia odbędą się w Pradze mistrzostwa Europy w jeździe figurowej, na trening więc pozostało już niewiele czasu. (Z. W.)

Z wydawnictw

Andrzej N. Nonas: Podręcznik metodyki i systematyki dla nauczycieli WF oraz instruktorów P. W., P. W. K. WINW 1947, str. 168, cena zł 260.—.

Dyrektor PUWF i PW zaleca do użytku w hufcach PW i PWK oraz w organizacjach sportowych i młodzieżowych podręcznik Andrzeja N. Nonasa traktujący w bardzo obszernej formie o metodyce i systematyce ćwiczeń terenowych.

Praca przeznaczona jest przede wszystkim dla nauczycieli wf i p. w.

Dotychczas w literaturze szkolnej odczuwano dotkliwie brak podręcznika metodycznego, który by podawał materiał zgodnie ze zmianami programowymi, jakie poczyniono w związku z reformą szkolną i przeorganizowaniem struktury p. w. Podręcznik A. Nonasa lukę tę wypełnia całkowicie. Autor postawił sobie za zadanie zaktualizować tematykę ćwiczeń, zabaw i gier terenowych i dostosować do obecnie obowiązujących wymagań programowych. Szczególny nacisk położył na metodyczną stronę zagadnienia, poświęcając jej połowę objętości książki. Druga część podręcznika zawiera systematyki ćwiczeń terenowych na wzór np. systematyki ćwiczeń gimnastycznych. Dział ten obejmuje systematykę ćwiczeń, gier i zabaw terenowych dla szkoły podstawowej, średniej i przysposobienia wojskowego.

Treść książki podana została jako dział syntetyczny wychowania fizycznego, jako wyraz oddziaływania szkoły na stronę psychofizyczną ucznia, w warunkach zaś przysposobienia wojskowego, jako podbudowa dla szkoły walki i wszechstronnego przygotowania junaka do nabycia umiejętności bojowego zachowania się w terenie.

Książka A. Nonasa z tych właśnie względów zająć winna w powojennej sportowo-pedagogicznej literaturze polskiej właściwe miejsce. Podręcznik ten oddać może znaczne usługi wszystkim instruktorom, trenerom i nauczycielom PW i WF (T. T.)

Derby Krakowa aż do znudzenia

Wygrała Wisła, a Cracovia była lepsza

KRAKÓW, 8. 12. (Tel. wł.) — Sezon piłkarski zakończony został tradycyjnym spotkaniem Cracovia — Wisła, które odbyło się na stadionie Wisły wobec 10 tys. widzów. Było to czwarte spotkanie w tym roku obu drużyn, a 90-te w rywalizacji lokalnej. Tegoroczne wyniki przyniosły po jednym 3:0 zwycięstwie Cracovii i Wisły i jeden remis 2:2.

Niedzielne spotkanie zakończyło się skromnym zwycięstwem wicemistrza Polski nad Cracovią 1:0 (1:0), przy czym autorem tej bramki, zarazem 150 dla Wisły w spotkaniach obydwu klubów, był nie kto inny, jak bramkarz Cracovii — Szymczak, który po strzale Kohuta z wolnego w 27-ej min. „popełnił" samobójczą bramkę, mając już piłkę w rękach.

Do przerwy gra była zupełnie wyrównana. Lepiej pracował atak Wisły, który grał całą piątką, podczas gdy w ataku Cracovii pracowali tylko: Bobula i grający na lewym łączniku niespodziewanie dobrze i produktywnie jubilat (miał 25-ty mecz Cracovia — Wisła) — Szeliga. Prawa strona ataku Cracovii — Tyejan, Krycka, Majeran — zupełnie się nie rozumiała i należało raczej Majerana przesunąć na łącznika.

W 40 min. Cracovia ma okazję do zmazania samobójczej bramki. Podyktowany rzut karny przeciw Wiśle za rękę Wapiennika na polu karnym, Gędłek strzela w ręce Jurowiczowi.

Po pauzie obraz gry się zmienił. Cracovia przechodzi do generalnej ofensywy. Gra toczy się niemal przez całą tę część zawodów na połowie Wisły, która nawet atak swój wciąga do obrony zagrożonej bramki. Jurowicz w bramce jest bohaterem Wisły, jemu zawdzięcza Cracovia, że nie wygrała spotkania różnicą kilku bramek. Linia pomocy Cracowii z Parpanem była najlepszą formacją na boisku, ale nie znajdowała odpowiednika w piątce napastników Cracovii, która ciągle jeszcze jest najbardziej nierówną i eksperymentalną częścią drużyny. Sędzia Fronczyk z Tarnowa nie był bez błędu.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Cracovia: Szymczak, Gędłek, Klimas, Jabłoński I, Parpan, Mazur, Majeran, Tyejan, Szewczyk, Szeliga, Bobula.

Wisła: Jurowicz, Filek I, Rupa, Wapiennik I, Legutko, Snopkowski, Cisowski, Gracz, Kohut, Artur, Bękowski, (Wapiennik II).

Ś. p.

Kazimierz WEYRAUCH

W dn. 4 grudnia zmarł w Warszawie po długich i ciężkich cierpieniach śp. Kazimierz Weyrauch, znany działacz na polu organizacji sportu i wf. Zmarły był międzynarodowym sędzią lekkoatletycznym, instruktorem PZN i PZP. Przed wojną warszawska Grażyna zawdzięczała wspaniały rozwój jego właśnie pracy.

Cześć Jego pamięci!

Ruch o 2/3 lepszy niż Polonia

Bytomiacy przegrywają w Chorzowie 3:9

CHORZÓW, 8.12 (Tel. wł.). *Ruch — Polonia (Bytom) 9:3 (3:2).* W niedzielę na stadionie Ruchu zmierzyli się dwaj „świeżo upieczeni" ligowcy: Ruch (Wielkie Hajduki) i Polonia (Bytom). Próba sił obu drużyn wypadła bardzo niekorzystnie dla bytomiaków, którzy ponieśli wysoką porażkę. W drużynie Polonii brakowało 3 graczy pierwszej drużyny: Dawidowicza, Sulikowskiego i Komórkiewicza. Fakt ten w pewnej mierze wpływa na usprawiedliwienie tak wysokiej porażki.

Mecz toczył się w anormalnych warunkach, przejmujące zimno, deszcz i rozmokłe boisko, nie sprzyjały w żadnym wypadku grze. Widzowie jednak, którzy zebrali się w liczbie 6 tys. byli świadkami ciekawego widowiska, choćby ze względu na dużą ilość bramek.

Najlepszymi formacjami w obu zespołach były napady. Najlepszym graczem i strzelcem był Alszer, który sam na swoje konto zapisał 4 bramki.

Bytomiacy do przerwy stawiali zacięty opór, ale w drugiej połowie meczu zbrakło im sił i Ruch uzyskał przygniatającą przewagę.

Pierwsza bramka padła już w 3 min. gry ze strzału Alszera, który pięknie przeszedł pomoc i obronę przeciwnika. W 5-ej min. ten sam gracz podwyższył wynik na 2:0. W minutę później Polonia rewanżuje się pierwszą bramką uzyskaną pięknym dalekim strzałem przez Trampisza. W 20-ej min. sędzia dyktuje rzut karny za faul obrońcy Polonii na Alszerze, który egzekwuje celnie Bartyla. Sędzia nie uznaje jednak tej bramki i w powtórce Bartyla przestrzelił. W 27 min. Wiśniewski zdobył drugą bramkę dla Polonii, także nie uznaną na skutek spalonego. Dopiero w 30-ej min. Salik z rzutu wolnego uzyskał wyrównanie.

Na krótko przed końcem pierwszej połowy sędzia dyktuje znów rzut karny za rękę obrońcy Polonii na polu bramkowym. Bije go Cieślik i zdobywa trzecią bramkę. Po przerwie Ruch grał z wiatrem i uzyskał bezapelacyjną przewagę. W 3-ej min. Przycherka uzyskuje 4 bramkę, w 13-ej Suszczyk z wolnego podwyższa na 5:2, w 8-ej Alszer zdobywa 6 bramkę; w 24 min. Polonia rewanżuje się przez Kulawika, ale w minutę później Alszer podwyższa na 7:3. Dosłownie w 2 ostatnich minutach gry Ruch zdobywa jeszcze dwie bramki przez Przycherkę i Cieślika.

Równocześnie z gwizdkiem sędziego kończącym mecz, Przycherka zdobył ostatnią bramkę dnia.

Zawody prowadził sędzia Cober.

Argentyna, Rosja, Szwecja

faworytami Anglików w turnieju olimpijskim

LONDYN, w grudniu

O PIŁKARSKIM turnieju olimpijskim ukazały się ostatnio trzy artykuły, a mianowicie Willy Meisl (słynny „spec" austriacki), b. czołowy piłkarz amatorski Kail oraz dziennikarz Arthur. Meisl twierdzi, że na Olimpiadzie publiczność będzie miała okazję do przeglądu wszelkich stylów gry. Angielski system defensywny WM przeciwstawiony zostanie „szkole wiedeńskiej" (według Meisla zaczerpniętej z dawnego szkockiego krótkiego passingu) oraz systemowi połączonemu, który uprawiają Południowo - Amerykanie a ostatnio Rosjanie.

Pozostali dwaj autorzy zajmują się szansami amatorskiej reprezentacji W. Brytanii. Uważają oni, że przepisy amatorskie stosowane w Szwecji, Rosji, Szwajcarii, Włoszech i Południowej Ameryce są o wiele mniej surowe, niż w Anglii i dlatego trudne będzie drużynie W. Brytanii, mimo własnego terenu, coś zdziałać.

Największe szanse daje Arthur drużynie Argentyny, a następnie Szwecji i Rosji.

Dotychczas zgłosiło się już 21 państw do turnieju piłkarskiego, a lista nie jest jeszcze zamknięta. Wysuwany jest projekt, by rozgrywki eliminacyjne przeprowadzić tuż przed Igrzyskami, tak ażeby na Igrzyska dopuścić tylko 16 zespołów.

★

Manager brytyjskiego teamu lekkoatletycznego, Jack Crumph bardzo ciekawie omawia szanse lekkoatletów, przy czym uważa, że dzień 2 sierpnia będzie najciekawszy, gdyż obejmuje on finały na 800 i 5000 m.

Jeśli idzie o bieg na 800 m spodziewa się on pojedynku Hansenne (Francja), Holst-Sorensen (Dania), Perkins (USA), Ljunggren i Bengston (Szwecja).

Na 5 km pierwszą szansę wydaje się mieć Zatopek (Czechosłowacja), którego pokonać może — według Crumpsa — tylko Reiff (Belgia). Holender Slijkhuis będzie trzecim. Jeśli idzie o Woodersona — to... wiek ma też swoje prawa, natomiast Szwed Nyberg może sprawić niespodziankę.

Inni autorzy artykułów dotyczących lekkoatletyki spodziewają się kolosalnej dominacji Stanów Zjednoczonych, większej, niż w r. 1936 w Berlinie.

M. in. George Both, mimo, iż uważa on Mc Donalda Bailleya za najszybszego człowieka na kuli ziemskiej, sądzi, że z reguły spóźnia się on na starcie i dlatego może być przez Amerykanów pokonany. Twierdzi on, że gdyby Baileyowi mierzono czas od 20 yardów do 120 yardów — miałby on wynik 9 sekund, czyli 24 mile na godzinę.

Inny fachowiec, mówiąc o olimpijskim biegu maratońskim, twierdzi, że Finowie będą nie do pobicia i prorokują dwa pierwsze miejsca dla Hietanena i Heinstroema.

★

Brytyjskie ministerstwo Pracy wydało rozporządzenie, mocą którego robotnikom wykwalifikowanym nie wolno będzie traktować piłki nożnej, jako głównego zajęcia i podpisywać kontraktów z klubami zawodowymi.

Mówi się również o wydaniu zakazu transferów graczy z klubu do klubu.

★

Czołowy klub londyński Arsenal otrzymał moc zaproszeń z zagranicy. O przyjazd leadera tabeli ligowej ubiegają się Meksyk, Węgry, Francja, Portugalia, Włochy, Luksemburg, Stany Zjednoczone i Szwecja. Kierownictwo klubu zdecydowało się odpowiedzieć na te zaproszenia dopiero w lutym.

★

Słynny napastnik reprezentacyjny Mannion z Middlesbrough ma wyraźnego pecha. Dotychczas nie strzelił on w mistrzostwach ani jednej bramki.

Wypadek ten przypomina historie Alex Jamesa z Arsenalu (znanego w Polsce jako trenera PZPN tuż przed wojną), który w r. 1930 zdobył pierwszą bramkę ostatniego dnia sezonu, a mianowicie w finale rozgrywki o puchar Anglii.

Co do Manniona, to ostatniej soboty Middlesbrough zdobył aż 7 bramek na meczu z Blackburn, ale Mannion nadal pozostał... dziewiczy.

★

Edie Hapgood, słynny przed wojną obrońca reprezentacyjny, po wielu latach przerwy wrócił znów do czynnego uprawiania sportu. Znudziło mu się managerowanie klubowi Blackburn Rovers i wystąpił w małym klubiku Shrewbury na meczu pucharowym Great Yarmouth. Liczący sobie już 40 wiosen Hapgood przysłużył się walnie do zakwalifikowania się Shrewbury do następnej rundy pucharu.

PTC-ZZK 2:0

Oraz inne mecze łódzkie

ŁÓDŹ, 8.12 (Tel. wł.). W zawodach piłkarskich o mistrzostwo klasy A Okręgu Łódzkiego PTC pokonało w Pabianicach ZZK w stosunku 2:0 (1:0). Spotkanie to miało odbyć się w Łodzi, jednak za zgodą obydwu klubów (przemawiały tu względy kasowe) mecz ten został przeniesiony do Pabianic.

Ponadto TUR tomaszowski pokonał TUR łódzki w stos. 6:2.

ŁKS I-B pokonał Borutę po niezmiernie ostrej grze, w której kilku zawodników odniosło kontuzję, w stosunku 3:2.

Natomiast Zjednoczenie (Łódź) zremisowało z Lechią w stosunku 2:2.

Odbył się ponadto w Łodzi mecz piłkarski między drużyną ligową ŁKS a hokeistami tego klubu. Impreza ta miała nosić charakter humorystyczy. Na boisku 22 piłkarzy walczyło jednak dość ambitnie o piłkę, tak że spotkanie przypominało raczej zwykłą kopaninę. Mecz ten spełnił jedynie zadanie jeśli chodzi o przygotowanie kondycyjne hokeistów, którzy po ambitnej grze przegrali zaledwie 1:3, przy czym dwie bramki ligowcy zdobyli przy pomocy Styczyńskiego, który grał w obronie zespołu hokeistów.

Mecz ten traktowano jako wybitnie imprezę propagandową, tak że na stadionie zebrało się ponad 3 tys. młodzieży, zwolnionej od obowiązku kupowania biletów.

Liga koszykowa

KKS - Znicz 60:35

Warta - Znicz 56:51

POZNAŃ, 8. 12. (Tel. wł.) — Kolejowy Klub Sportowy (Poznań) — RKS Znicz (Pruszków) 60:35 (25:12). W drugim dniu Warta — Znicz 56:51.

W ramach rozgrywek o mistrzostwo Ligi koszykowej odbyły się w Poznaniu dwa starty pruszkowskiego RKS. W obu porażkę poniosła drużyna gości. Jeżeli w pierwszym dniu Znicz przegrał w tak wysokim stosunku z KKS, to przypisać należy to nieznajomości terenu, jak i nieumiejętności grania na punkty na boisku ziemistym. W drugim meczu z Wartą Znicz zaprezentował się już o wiele lepiej, zwłaszcza po przerwie, kiedy zdołał poniekąd odrobić straconą ilość punktów w pierwszej połowie.

Z drużyny gości na pierwszy plan wybił się Kozłowski. Zawodnik ten, o doskonałych warunkach fizycznych był zawsze groźny pod koszem. Poza tym dobrze wypadł Duda. Reszta zawodników grała ambitnie, nie wybijała się jednak ponad poziom.

O ile chodzi o ocenę drużyn poznańskich to KKS zagrał chwilami bardzo dobrze. Piątka przypominała sobie dawniejsze świetne czasy, przeprowadzała wspaniałe akcje, z których padł zawsze kosz. Ujemną stroną poznańskich kolejarzy jest brak szybkości. Warta wypadła słabiej, aniżeli na meczu z KKS.— Przede wszystkim zbyt pewna zwycięstwa, zlekceważyła w drugiej połowie drużynę gości i gdyby nie dzielna postawa Dylewicza i Iwanowa, wynik spotkania napewno byłby odwrotny. — Przy stanie 52:41 dla Warty — Znicz ostro finiszuje i doprowadza do stanu 52:49. W obozie poznańskim konsternacja. Do końca zaledwie pozostało półtorej minuty. Dylewicz wystawia dwukrotnie pięknie Iwanowa, który podciąga na 56:49. Znicz nie daje jednak za wygraną. Oblega kosz Warty i Kozłowski dosłownie w ostatniej sekundzie zdobywa jeszcze dwa dalsze punkty dla swych barw.

W spotkaniu KKS — Znicz punkty dla poznańskich kolejarzy zdobyli: Grzechowiak 17, Kolaśniewski 16, Jarczyński 13, Śmigielski i Patrzykąt po 5 oraz Kasprzak 4; dla pokonanych zaś — Kozłowski 15, Miszczak 8, Duda 7, Wojtowicz 2, Kondratiuk i Rakowski oraz Jóźwiak po jednym.

W drugim spotkaniu punkty dla Warty zdobyli: Iwanowski 18, Dylewicz 12, Pawlicki 10, Dzil 9, Szymura 5 i Matysiak 2; dla Znicza — Kozłowski 27, Miszczak 8, Duda 8, Pieszkiewicz 3 i Kondratiuk 2.

Warszawa woli Krynicę

Nie wierzą w stołeczny mróz

W sobotę odbyło się doroczne Walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie. Przybyła na nie tylko nieliczna garstka entuzjastów tego sportu, która jednomyślnie wybrała nowy Zarząd w identycznym składzie, jak w sezonie ubiegłym. Jedyną zmianą jest powiększenie go o przewodniczącego wydziału spraw sędziowskich.

Prezes — Stefan Glinka.

V-prezes sportowy — Zenon Paruszewski.

Sekretarz i Skarbnik — Artur Cendrowski.

Przewodniczący W. S. S. — Zygmunt Niewiadomski.

Obecny na zebraniu delegat P. Z. H. L. inż. Olewski udzielił zgromadzonym kilku informacji. Plany Polskiego Związku Hokeja na Lodzie uległy dużym zmianom. Projekt wyjazdu do Szwajcarii upadł, pobyt w Czechosłowacji stoi również pod dużym znakiem zapytania. Jedno jest pewne: Hokeiści nasi wezmą udział w olimpiadzie — bez względu na czekające ich trudności. (Wcale nie jest takie pewne. Przyp. Red.). Od 20 grudnia obóz przedolimpijski z Gniezna przeniesiony zostanie do Krynicy.

W związku z tym wysunięto wniosek, aby mistrzostwa klasy „A" okręgu warszawskiego również przenieść do Krynicy. W motywacji podano, że zima zapowiada się w tym roku bardzo lekka, a mistrzostwa przeprowadzić należy do 15 stycznia 1948 r. Pozatym będzie to miła i pożyteczna wycieczka dla zawodników, którzy będą mogli się wiele nauczyć, patrząc na treningi i grę repów. Nowy Zarząd ma rozpisać ankietę w tej sprawie. (C).

YMCA łódzka bije gdańską

Szybką grę pokazały obie drużyny

GDYNIA, 8.12 (Tel. wł.). Spotkanie z cyklu rozgrywek ligi koszykowej pomiędzy dwoma zespołami YMCA łódzką i gdańską, rozegrane w Gdańsku, zakończyło się zwycięstwem gości 30:27. Mecz stał na wysokim poziomie. Oba zespoły pokazały grę szybką i błyskotliwą. YMCA łódzka zaprezentowała się jako zespół zgrany, bez słabych punktów, imponujący spokojem i taktyką. W odróżnieniu gospodarze, mimo dużej ambicji i ładnych zagrań, mieli momenty słabsze i mimo prowadzenia na 8 m. przed końcem z różnicą 2 pkt., przegrali spotkanie.

Goście z Łodzi, startowali w reprezentacyjnym składzie: Ulatowski, Maleszewski, Żyliński, Dowgird i Barszczewski. Sądzimy, że ta drużyna, ma w obecnej chwili największe szanse na mistrzostwo Polski.

Atrakcyjność spotkania zwiększał fakt, że zespół gdański wystąpił z nowym nabytkiem, swym środkowym napastnikiem — Pawlakiem. Zawodnik ten wrócił z Zachodu, gdzie był podporą swej drużyny. Pokazał on parę zagrań, znamionujących wysoką klasę, ale nie jest jeszcze w odpowiedniej kondycji ze względu na paromiesięczną przerwę. Brak zgrania z pozostałymi zawodnikami drużyny odbijał się również na pociągnięciach całego zespołu.

Do przerwy punkty dla zwycięzców zdobywają: Ulatowski 9, Dowgird 6 i Barszczewski 4. Stan 19:15 dla Łodzi. Po przerwie miejscowi zwiększają tempo i Pawlak pięknymi strzałami wyrównuje. Gra się zaostrza. I tutaj drużyna gdańska popełnia taktyczny błąd. W chwili, gdy prowadziła 2-ma punktami, zamiast wzmóc jeszcze bardziej tempo, rozpoczyna grę „na stojąco", chcąc zdezorientować przeciwnika. Starzy rutyniarze nie dają się tym jednak zaskoczyć, przechodzą do ataku i zdobywają następne punkty, które przynoszą im zwycięstwo.

Cała drużyna gości grała na wysokim poziomie. Wśród gospodarzy Markowski był lepszy od współpartnera Lelonkiewicza. Pawlak, jak już wspomnieliśmy, przed przerwą słabszy, a po zmianie pól doskonale umiał wykorzystać sposobność zdobycia punktów.

Dla Łodzi zdobyli kosze: Ulatowski 9, Barszczewski 8, Dowgird 6, Żyliński 5 i Kozłowski 2. Dla Gdańska: Pawlak 12, Sokołowski 7, Birgfeller 6 i Markowski 2.

Sędzia p. Miszczuk z Bydgoszczy.

Juniorzy KKS-u

mistrzami Poznania

POZNAŃ, 8.12 (Tel. wł.). W decydującym spotkaniu o mistrzostwo juniorów Okręgu Poznańskiego zespół poznańskich kolejarzy zremisował z drużyną Warty w stosunku 2:2 (1:1), zapewniając sobie tym samym mistrzostwo na rok 1947.

Mimo błotnistego terenu, gra przeprowadzona została w szybkim tempie i stała na dość dobrym poziomie.

RKS TUR zdobył punkty

ale nie spisał się w Krakowie

KRAKÓW, 8. 12. (Tel. wł.) Kraków oglądał po raz pierwszy drużynę łódzkiego TUR-u, który tydzień temu w Łodzi uzyskał sensacyjny wynik z miejscową YMCA. W Krakowie TUR nie potwierdził opinii dobrej drużyny ligowej. Obydwa spotkania krakowskie przyniosły łodzianom wysokie porażki. W sobotę AZS pokonał TUR 36:22 (13:11), zdobywając punkty przez Paczkowskiego 12, Lipińskiego 8, Kozdroja 6. Galicki i Optułowicza po 4 i Bar 2. Dla pokonanych Skrodzki 9, Grzechowiak II 6, Jakubowski 5, Kulczycki i Mokrzycki po jednej.

W niedzielę Wisła pokonała TUR 56:25 (28:13) w spotkaniu towarzyskim, gdyż zawody mistrzowskie sędziowie Stasiak z Poznania i Olszewski z Warszawy uznali jako walkower i 20:0 dla TUR-u z powodu niedostarczenia na czas, po kwadransie oczekiwania, protokułu sędziowskiego. Orzeczenie to prawdopodobnie nie utrzyma się i W. G. i D. PZPR zweryfikuje wynik uzyskany na boisku, a ukarze natomiast winnych tego zaniedbania. Punkty dla Wisły uzyskali: dr Sztok 20, Hederle 15, Arlet 12, Kowalówka 5, Pawlik 4, dla TUR-u Skrodzki 10, Michalak 9, Grzechowiak II i Jakubowski po dwie, Mokrzyński i Kopczyński po jednej.

KKS - HCP 6:0

POZNAŃ, 8.12 (Tel. wł.). W towarzyskim spotkaniu piłkarskim drużyna poznańskiego KKS pokonała zespół fabryczny HCP 6:0 (4:0). Gra stała na przeciętnym poziomie. Bramki dla KKS zdobyli: Anioła 5 i Białas 1.

RKU zwycięża

lokalnego rywala

SOSNOWIEC, 8.12 (Tel. wł.). *RKU — RKS Czarni 3:1 (2:1).* W ubiegłą niedzielę odbyło się zaległe spotkanie o mistrzostwo klasy A między RKU a Czarnymi. Drużyna RKU powracająca z meczu na mecz do swej letniej formy, uporała się łatwo ze swoim miejscowym rywalem, przewyższając go we wszystkich liniach.

Bramki dla RKU zdobyli: Glaglus, Skwarek, Grajewski. Honorowy punkt dla Czarnych uzyskał Maczuga. Widzów około 3 tys.

AKS bije przyjacielsko kumplów Rymera 2:0 [0:0]

RYBNIK, 8. 12. (Tel. wł.) AKS — Kopalnia Rymer 2:0 (0:0). W Rybniku dwa śląskie zespoły ligowe Kopalnia Rymer i AKS Chorzów rozegrały mecz towarzyski, który zakończył się zwycięstwem drużyny chorzowskiej. W pierwszej części spotkania AKS zaryzykował wystawienie drużyny niemal rezerwowej i w tym okresie kopalnia Rymer miała przewagę dość znaczną. Pech strzałowy napastników Rymera nie pozwolił jednak na wyzyskanie wielu dogodnych sytuacji podbramkowych. Po przerwie drużyna chorzowska wystąpiła w kompletnym swoim składzie i z kolei ona przygniotła gospodarzy. W 21-ej min. drugiej części spotkania Spodzieja zdobył pierwszą bramkę dla swoich barw. a w 35-ej min. ten sam gracz zdobył drugą bramkę, ustalając wynik dnia.

W drużynie AKS najlepiej zagrali tym razem bramkarz Mrugała oraz młody Durniok w obronie, Gajdzik—Wieczorek w linii pomocy oraz Spodzieja w ataku.

W drużynie kopalni Rymer najlepiej wypadł pomocnik Janik.

Sędziował p. Kunia. Widzów około 3 tys.

Dnia 12-go grudnia br., w pierwszą rocznicę zgonu

Ś. † P.

Ryszarda Wierzejskiego

TOWARZYSZA SZTUKI DRUKARSKIEJ,
B. PRACOWNIKA DRUK. OMTUR

odbędzie się o godz. 7.30 nabożeństwo żałobne, w kościele Zbawiciela, przed Głównym ołtarzem, na które zapraszają: rodzinę, krewnych i znajomych Zmarłego

KOLEDZY.

Janusz Regulski

W pogoni za szybkością

60 lat życia samochodu

TRUDNO sobie wyobrazić, że samochód, stanowiący dziś jeden z podstawowych elementów kultury i rozwoju ludzkości, istnieje zaledwie 60 lat! A więc tylko tyle, co przeciętny dojrzały człowiek.

Kariera życiowa samochodu jest rzeczywiście fantastyczna.

Zwalczany namiętnie przez opinię publiczną w pierwszym okresie swego istnienia, jako niepożądany, uciążliwy noworodek, rozmnaża się z coraz większą szybkością, wciska się we wszystkie składniki życia ludzkości, stając się wreszcie dla niego elementem niezbędnym w budowie, w pracy, w walce i wypoczynku.

45 milionów samochodów biegnie dziś po świecie. Motocykle i samoloty, jego twory pochodne, stanowią drugie tyle. Przemysł i handel motorowy wraz z gałęziami zazębiającymi się, stanowią ogromną część życia gospodarczego świata.

Od czego się zaczęło?

Jak zwykle — od mało znaczącego drobnego faktu.

NA WIDOWNI — LEVASSOR

Brzegiem Sekwany podczas Wystawy Paryskiej w 1887 r. spacerował sobie p. Levassor, fabrykant maszyn do obróbki drzewa. Zwróciła uwagę jego jedna z łodzi, oczekujących na wycieczkowiczów, różniąca się tym od innych, że nie miała dymiącego komina, zaopatrzona była natomiast w dziwną, huczącą maszynę. Był to pierwszy motor spalinowy, a p. Levassor był pierwszym człowiekiem, którego ten dziwny twór poprostu urzekł, budząc w nim gorączkowe myśli i idee, z których powstał dzisiejszy samochód.

Już od 2-ch lat genialny wynalazca motoru spalinowego, G. Daimler, biedził się co z nim zrobić. Próbował zastosować go do trycykla, potem do łodzi, tylko pojazd drogowy nie przyszedł mu na myśl.

Levassor z zapałem realizując swą myśl, tegoż jeszcze roku skonstruował pierwszy w świecie samochód.

DUCH SPORTU

Ciężkie były pierwsze lata życia samochodu. Zatruwał spokój, no i powietrze spokojnych obywateli, wymagał olbrzymich trudów i poświęceń jego nielicznych miłośników i opiekunów.

Duch sportu i współzawodnictwo, ten przyrodzony objaw natury ludzkiej, odegrał rolę decydującą w życiu i rozwoju samochodu. On to dokonał pierwszego wyłomu w rosnącej niechęci, a nawet wrogości i ogółu i rządów do samochodu. W 1895 r. grupa zapaleńców sportowych po różnych małych próbach, powzięła „szaleńczą" myśl zorganizowania wyścigów na trasie Paryż — Bordeaux i z powrotem, razem 1200 km. Zwycięzca osiąga fantastyczną szybkość przeciętną 24 km/godz., budzi zachwyt wśród miłośników samochodu, a co ważniejsze, wywołuje pierwsze objawy zainteresowania nim szerszych mas.

I od tej chwili namiętność sportowa przewodzi samochodowi w jego rozwoju, w jego zdobyczach i w jego wspaniałej karierze życiowej.

Od tej chwili sport samochodowy rozwija się, przyciąga coraz szersze kręgi ludzi, później masy, rozpala ich mózgi i imaginację w kierunku wynalazków, a niepohamowana walka o szybkość toruje drogę gwałtownemu postępowi technicznemu.

POŻERACZ KILOMETRÓW

Na wyboistych, makadamowych, czy nawet gruntowych drogach, w tumanach kurzu, pędzą odtąd po parę razy na rok od stolicy do stolicy, na ogromnych dystansach, brzydkie i dziwaczne bryki bez koni, coraz większe, coraz szybsze, w szaleńczych i jakże niebezpiecznych zapasach. Paryż — Amsterdam 1420 km, Paryż — Berlin 1100 km, Paryż — Wiedeń 1300 km!

Co to za męka dla kierowcy.

Nie ma jeszcze kół zamiennych, przebite pneumatyki trzeba zmieniać bezpośrednio na kołach, a zamiany te są niesłychanie częste, bo gumy nie wytrzymują rosnących szybkości i wagi wozów, a drogi są straszne. Kierownica nie ma jeszcze przekładni redukcyjnej, a działa wprost na koła, przenosząc na ręce kierowcy bolesne i wyczerpujące do ostatnich granic, uderzenia na każdej dziurze, na każdym wyboju.

Szybkości przeciętne rosną z 24 do 40, do 70 i 90 km na godz.

Nadszedł dzień krytyczny, dzień wielkiej katastrofy. Rok 1902 wyścig Paryż — Madryt. Tłumy ludzi wyległy wzdłuż dróg, aby widzieć tę wspaniałą, emocjonującą walkę o szybkość. Nigdy oficjalnie nie podane ile samochodów zostało rozbitych, ilu widzów i kierowców zginęło. Było jednak tych ofiar tak dużo, że rząd francuski nakazał zatrzymać wozy w Bordeaux, załadować na wagony i odesłać pociągiem z powrotem do fabryk, zabraniając nawet uruchamiania motoru.

BAKCYL SZYBKOŚCI

Wyścig ten został przerwany, ale bakcyl szybkości zaraził już ludzkość i nie było już siły, która mogłaby zatrzymać walkę o nią.

Zabroniono urządzać wyścigów na drogach publicznych, wielkie wyścigi przenoszą się zatem na zamknięte obwody szosowe, powstają wielkie tory wyścigowe w Brookland, Idianopolis; technika samochodowa milowymi krokami postępuje naprzód, już nie pojedyńczy ludzie, nie grupy, a narody walczą o palmę pierwszeństwa.

W 1906 r. pojawia się nareszcie wymienna obręcz z ogumieniem, a w następnym roku już całe koło. Motory rosną w swojej potędze, w 1902 r. do 70 KM, w 1912 — do 130 KM, pojemność Fiata wyścigowego z tegoż roku wynosi aż 14 litrów. Szybkości gwałtownie pną się w górę. W 1899 r. światowy rekord szybkości wynosił już 105 km/g, w 1909 — 202 km/g, w 1913 — 217 km/g.!

PIERWSZE TAKSÓWKI

Ale ciągle nie ma jeszcze właściwie samochodu użytkowego w szerszym znaczeniu tego słowa. Są to ciągle jeszcze maszyny doświadczalne, potężne już, ale budowane pojedyńczo, czy w drobnych grupach, a więc drogie, trudne do nabycia i utrzymania. Dopiero w 1910 r. wchodzi samochód w krąg szerszego użytkowania, pojawiają się w stolicach taksówki, a nawet omnibusy motorowe.

Kluby Automobilowe, które opanowały już całkowicie władzę nad sportem, narzucają konstruktorom warunki techniczne dla wozów wyścigowych, ograniczając stopniowo litraż motorów, wagę wozów i rodzaj paliwa, i zmuszają ich do pracy nad wozem użytkowym, popularnym.

Pierwsza wojna światowa stwarza w kierunku spopularyzowania samochodu ogromny postęp. Na potrzeby wojenne rodzi się wielka ilość pojazdów, powstaje przemysł wojenny.

Sport automobilowy odżywa w r. 1921, i stopniowo nabiera olbrzymiego rozmachu.

Pojemność motorów szybko maleje, a moc ich równocześnie wzmaga się. W okresie 1923 — 24 samochód zaczyna nabierać zdecydowanych cech popularnego instrumentu pracy, ilość samochodów kursujących w świecie szybko rośnie, przekraczając w 15 lat później, czyli w 1939 r. ogromną cyfrę 40-u milionów.

Jednocześnie światowe rekordy szybkości gwałtownie pną się w górę, osiągając w 1939 r. bezpośrednio przed drugą wojną światową, fantastyczną cyfrę 575 km/g!

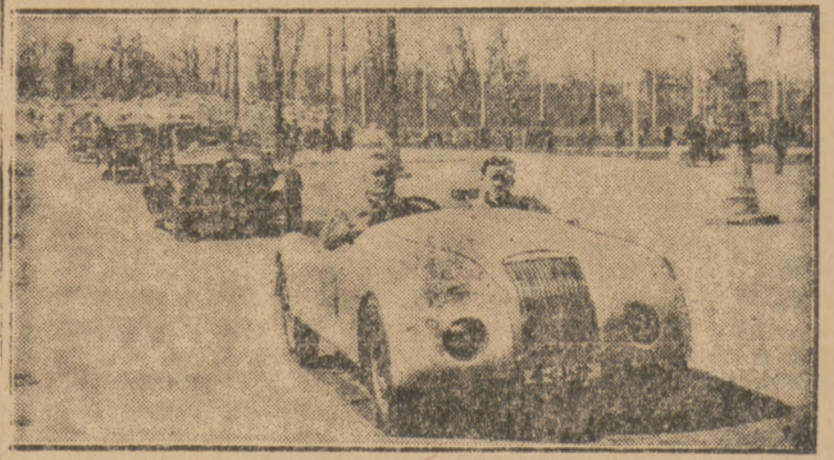
PROMOTOR MOTORYZACJI

Dotychczasowa rola sportu w rozwoju automobilizmu jest więc jasna i bezsporna. Rodzi się jednak pytanie, czy w dobie dzisiejszego, zdawałoby się szczytowego poziomu technicznego, jaki samochód osiągnął, sport nadal odgrywa jeszcze jakąś istotną rolę. Z wątpliwościami takimi spotykamy się często i dlatego świat sportowy musi umieć dać na nie odpowiedź jasną.

Rok bieżący służy nam wyraźnym przykładem. Wobec braku możności w okresie powojennym budowy w szerszym zakresie klasycznych wyścigówek, zawodnicy z musu zaczęli przystosowywać do wyścigów małolitrażowe wozy użytkowe. W początku roku bieżącego rezultaty osiągane w wyścigach przez paru pionierów były bez znaczenia, a jesienią już cała masa tych jednolitrówek bez kompresorów bierze udział w zawodach, bijąc w wielu wypadkach wielkie wyścigówki. Maleńkie, ale już bardzo szybkie Simki, Cisitalie, Fiaty, Ery i inne, zrodzone z namiętności do walki sportowej, rozpoczynają nową erę malutkich, ale szybkich samochodów użytkowych. Rok przyszły przyniesie nam już półlitrówki z kompresorami.

Jeśli dodamy do tego, że automobilizm nosi w sobie bakcyl, który zaraża każdego, kto się styka z samochodem i, że głównym rozsadnikiem tych bakcyli, działającym na szerokie masy włącznie z młodzieżą, są właśnie zawody sportowe, to staje się jasnym dla każdego, że sport automobilowy będzie stale i zawsze promotorem postępu w motoryzacji i dziś, kiedy szczytowym punktem osiągnięć samochodu jest szybkość 634 km/g i wtedy, może niedługo, kiedy przekroczymy na ziemi 1000 km/g.

Defilada automobilistów



Automobiliści defilują na ulicach stolicy w dniu otwarcia sezonu.

W. Łogiński

Może być wielka awantura

AHA contra AAU w USA!

NASZ SPECJALNY KORESPONDENT DONOSI:

W AMERYKAŃSKIM komitecie olimpijskim zawrzało, jak w kotle, kiedy z Zurychu nadeszła wiadomość, że Międzynarodowy Związek Hokejowy będzie uznawał w St. Moritz tylko tę hokejową reprezentację USA, która będzie wyznaczona przez American Hockey Association. Amerykański komitet olimpijski, który jest zdania, że AHA ma raczej niewiele wspólnego z amatorskim hokejem, wykluczył AHA z udziału w amerykańskim sporcie amatorskim, a tym samym odebrał jakiekolwiek szanse udziału hokeistów AHA w turnieju olimpijskim.

Inaczej na AHA zapatruje się Międzynarodowy Związek Hokeja Lodowego, który na ostatnim kongresie przyjął AHA jako reprezentanta USA, a wykluczył AAU — Amatorską Unię Atletyczną, która przez szereg lat reprezentowała hokej amerykański w Międzynarodowym Związku. AAU praktycznie reprezentuje cały amatorski sport amerykański, jej zarząd jest prawie taki sam, jak skład komitetu olimpijskiego i śmieszne jest co najmniej stanowisko M. Z. H. L., który chce dyktować naczelnej magistraturze amatorskiego sportu amerykańskiego, kto ma reprezentować barwy amerykańskie na olimpiadzie, upierając się przy tym, że AHA ma kontrolę nad hokejem amerykańskim podczas kiedy AAU jej niema.

PONIEWAŻ zanosi się na grubszą awanturę i wycofanie wogóle Ameryki ze wszystkich sportów w St. Moritz wyjaśnię w tym miejscu, że AHA istotnie kontroluje hokej amerykański, ponieważ AHA oznacza sztuczne lodowiska i ich właścicieli, a AAU — sekcja hokejowa jest związkiem, który nie ma ani lodowisk, ani pieniędzy, ot coś tak jak... nasz związek. Amerykański komitet olimpijski, stojąc na gruncie czystego amatorstwa, postanowił wybrać drużynę olimpijską z amatorskich drużyn, które rozgrywają obecnie eliminacje w S.t Paul i Minneapolis.

KIEDY nadeszła wiadomość z Zurychu, Avery Brundage, postrach ukrytych zawodowców i zwolennik prawdziwego sportu, który nie zawahał się w 1936 roku wykluczyć z amerykańskiej drużyny pływackiej Eleanor Holm, pewnej zwycięzczyni na olimpiadzie za picie szampana na statku w drodze do Europy, oświadczył, że Międzynarodowy Związek Hokejowy nie może „dyktować amerykańskiemu komitetowi olimpijskiemu, kto ma reprezentować Amerykę w St. Moritz" i jeśli organizatorzy olimpiady zimowej pod naciskiem Międzynarodowego Związku nie dopuszczą amerykańskiej drużyny wyznaczonej przez Am. Kom. Olimp., wówczas będzie to oznaczało, że i inni zawodnicy amerykańscy, jak łyżwiarze i narciarze nie będą tam startowali.

Brundage nie ukrywa, że za tym wszystkim stoją ludzie zaangażowani finansowo w zawodowym hokeju amerykańskim i kanadyjskim. Oświadczenie dra Kraatza, przewodniczącego Międzynarodowego Związku na temat, kto ma reprezentować Amerykę w St. Moritz zostało nazwane przez S. Bushnella, sekretarza Amer. Kom. Olimpijskiego jako „co najmniej nieodpowiedzialne".

ZNACZENIE całej sprawy nabiera na sile, jeśli się weźmie pod uwagę co mówią ludzie zbliżeni do hokeja amerykańskiego w wypowiedziach nieoficjalnych.

Według tych opinii reprezentacja amerykańska taka, jaką chce wysłać Brundage nie będzie atrakcją w St. Moritz, złożona będzie bowiem z graczy drużyn uniwersyteckich. W tych warunkach atrakcyjność turnieju spadnie, z góry przecież wszyscy wiedzą, że w finale spotkają się Czechosłowacja ze Szwecją.

Co innego, gdyby przyjechała drużyna AHA, która rozporządza kilkoma ligami hokeistów. Byłaby to drużyna mocna, któraby podniosła wartość turnieju olimpijskiego i kilku innych turniejów po-olimpijskich.

Narciarze Szwajcarii mają trenerów i specjalną opiekę

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

BERN w grudniu

CIEPŁA i sucha pogoda w październiku umożliwiła narciarzom przeprowadzenie treningów, polegających na biegach, skokach, gimnastyce. Lekkoatletyczne ćwiczenia, szczególnie biegi krótkie, skoki w dal, rzuty kulą, oraz obowiązkowe rąbanie drzewa przez dwie godziny były uzupełnieniem programu codziennych ćwiczeń. Takie treningi przeprowadzał trener narciarzy Fin, twierdząc, że zawodnicy nabierają kondycję fizyczną.

Po tej zaprawie, ekipa narciarzy skoszarowana została w obozie Magglingen, gdzie trenuje obecnie. Treningi polegają na forsownym marszu w góry, wspinaniu się na szczyty. Trasa marszu wynosi 70 km i trwa 4 dni. Ostatni tydzień pobytu w obozie poświęcono powtórnie lekkoatletyce, tym razem biegi długie z przeszkodami.

Od poniedziałku przerzuceni zostaną narciarze do St. Moritz, gdzie obecnie już jest ponad metr śniegu i tutaj pozostaną już do otwarcia igrzysk.

Narciarze mają ośmiu specjalnych masarzystów, trenera Szweda do biegów długich i Finna do skoków i biegów krótkich i własną kuchnię.

Zawodnicy wyznaczeni do wojskowych patroli narciarskich przebywają i trenują w górach Valis i tam pozostaną do końca stycznia. Treningi ich odbywają się według specjalnej instrukcji.

Olimpiada w St. Moritz otrzyma chyba najwspanialsze ramy. Organizatorzy nie szczędzą kosztów i pracy. Zgłoszenia wskazują, że napewno pobity zostanie rekord państw zgłoszonych, jak i ilość zawodników.

Po Nowym Roku wypuszczone zostaną serie znaczków Olimpijskich w cenie 5, 10, 20 i 30 Centimów plus 20 proc. dodatku, który przeznaczony jest dla organizatorów Olimpiady oraz ekspedycję do Londynu 1948 r.

Dla gości z poszczególnych krajów przewidziane są daleko idące ulgi w otrzymaniu wizy wjazdowej, jak również przejeździe koleją, a państwa sąsiednie mają wjazd wogóle bez wiz.

Może zajść wypadek, że jedno państwo zgłosi do konkurencji narciarskiej 50 panów i 10 pań, praktycznie startować będzie mogło tylko 30 panów i 10 pań.

Za 56 dni rozpocznie się rycerski bój, w którym udział weźmie 30 państw. Dużo jest kandydatów do złotego, srebrnego lub bronzowego medalu olimpijskiego, zajęcie choćby miejsca w pierwszej dziesiątce będzie już wielkim sukcesem i wierzymy, że nasi narciarze, którzy mają dobrą markę w świecie sportów zimowych, napewno znajdą się w tej dziesiątce.

St. Menczak

Olek spadł w formie

przegrał z Millsem bezapelacyjnie

POLSKI pięściarz z Francji — Stefan Olek, jak donosiliśmy telegraficznie, rozegrał w Manchesterze mecz z mistrzem Europy w wadze półciężkiej, Freddie Millsem, ulegając mu po 10-ciu rundach zaciętej i ze zmiennym szczęściem prowadzonej walki, na punkty.

Wydawało się ogólnie, że Olek posiada większe szanse na zwycięstwo. — Przed meczem ważył on od swego przeciwnika o 10 i pół kilo więcej (Olek 88,8 kg, Mills 78,3 kg), a ponadto ostatnia jego walka w Anglii (również w Manchesterze w marcu br.), w której uległ mistrzowi Europy w wadze ciężkiej, Bruce Woodcockowi, minimalnie po 15 rundach na punkty, kazała przypuszczać, że Olek jest faworytem spotkania.

Stało się jednak inaczej. Pewien spadek formy u Olka, jaki wykazywały jego występy podczas turnieju ciężkich wag w Brukseli, okazał się faktem również podczas meczu z Millsem. Olek miał wprawdzie w niektórych rundach jaśniejsze momenty, tym niemniej nie zdołał zabłysnąć ani klasą, ani też kondycją, czy siłą ciosu.

Już w pierwszej rundzie Mills „dobiera się" do przeciwnika. Trafia on Olka ostrym „swingiem" z prawej, poprawia hakiem z lewej i Olek zapoznaje się z deskami. W drugim starciu Olek pilnuje więcej swej gardy, ale lewy hak Millsa znów „dochodzi" i zwala Olka na deski. W trzeciej rundzie Olek przechodzi do ofensywy, trafiając silnie przeciwnika w głowę i brzuch.— W końcu tego starcia, po ostrej wymianie ciosów, prawy hak Millsa wyraźnie „siedzi". W następnej rundzie Mills pewnie punktuje i Olek „inkasuje" kilka ciosów z lewej i prawej. W 5-ym starciu udaje się Millsowi nowy prawy hak, ale Olek ripostuje energicznie i nie pozostaje mu dłużny. W rundzie następnej Mills zadaje Olkowi celny cios podwójny, ale w siódmym starciu Olek jest początkowo w skutecznym kontrataku, a pod koniec rundy w wyraźnym ataku i przewadze.

Był to jednak „łabędzi śpiew" Polaka. W ósmym starciu, po paru akcjach Olka, Mills znów odzyskuje inicjatywę i zasypuje przeciwnika gradem ciosów. Olek jest jednak nadal nieustępliwy i— choć w defensywie — trzyma się dobrze. W dziewiątej rundzie, bardzo gwałtownej, znać u obu zawodników pod koniec wyraźne zmęczenie. Wreszcie runda ostatnia — dziesiąta. Mills atakuje z furią i trafia kilka razy w głowę. Ciosy Olka również dochodzą celu, ale pod koniec walki Olek słabnie i Mills schodzi z ringu jako zwycięzca bez zastrzeżeń. *(K. D.)*

Pierwszy krok w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA 8.12. (Tel. wł.). W niedzielę i poniedziałek odbył się Pierwszy Krok Bokserski, który zgromadził rekordową, jak na Częstochowę, liczbę 52 zawodników, co świadczy o wzroście popularności boksu na tutejszym terenie. Jeśli chodzi o poziom, to tegoroczny „pierwszy krok" stał na poziomie niższym niż w roku ubiegłym, gdyż większość zawodników pojawiła się w ringu bez należytego przygotowania. Stanowi to dowód, że praca w sekcjach bokserskich nie jest prowadzona systematycznie. Najlepiej zaprezentował się Rakowski Dom Kultury, którego pięściarzy trenuje, wycofujący się z ringu b. filar CKS-u Warwas.

Po dwóch dniach zdołano wyłonić mistrzów w wagach półśredniej, średniej, półciężkiej. Zostali nimi: Gierasiński (Częstochowianka), Pomykała (Rzemieślnik) i Modłasek (Warta). W pozostałych wagach zakwalifikowali się: w papierowej do finału — Bugajski (Skra) i Malicki (Rzemieślnik), w muszej do finału: Chmielewski (Dom Kultury), Sołtysiak (Skra), w koguciej do finału: Kliszewski i Łukaszewski (Skra), w piórkowej do półfinału — Gawron (Papiernia), Wodecki (Dom Kultury), Dobosz (Warta), Węglewski (Rzemieślnik), Olejnik (Skra). W lekkiej do finału Kosmala (Legia), Kusiński (Dom Kultury). W wadze ciężkiej nie było zawodników.

LEGIA ORGANIZUJE SEKCJĘ HIPPICZNĄ

WKS Legia postanowiła rozszerzyć swą działalność i dnia 17 bm organizuje wstępne zebranie sekcji hippicznej. Zebranie odbędzie się o 17-ej i wszyscy zainteresowani proszeni są o zjawienie się.

Odpowiedzi Redakcji

Andrzej Teje. — Gdynia. Pierwszym mistrzem świata wagi ciężkiej (walka odbyła się w rękawicach) był Bob Fitzsimmons (Anglia) 1897 r. Następni mistrzowie: 1899 r. Jim Jeffries (USA), 1906 r. — Tommy Burns (USA), 1908 r. — Jack Johnson (USA), 1915 r. — Jess Willard, 1919 rok — Jack Dempsey (USA), 1926 r. — Gene Tunney (UAS), 1930 r. — Max Schmelling (Niemcy), 1932 r. — Jack Sharkey (USA), 1933 r. — Primo Camera (Włochy), 1934 — Max Baer (USA), 1935 rok — Jim Braddock (USA), 1937 — Joe Louis (USA).

W Polsce są kluby, które przez kilka lat z rzędu dzierżyły tytuł mistrza Polski, jak naprzykład Warta — Poznań w boksie drużynowym, lub Cracovia, Pogoń czy Wisła w piłce nożnej.

Władysław Masł. — Poznań. Artykuł o którym Pan wspominał opracowany był ściśle na podstawie pisma „Boxing News" i sądzimy, że wspomniane pismo orientuje się doskonale w zagadnieniach bokserskich.

T. C. — Warszawa. Istotnie pomyłka. Winno być 531.441.

Stały czytelnik. — Stargard. 10,2 na 100 m odpowiada wg tabeli fińskiej 1109 p., 20,4 na 200 m — 1134 p., 47,3 na 400 m — 1049 p., 1:50,2 na 800 m — 1053 p., 3:57,3 na 1500 m — 957 p., 14:27,4 na 5000 — 1065 p., 31:16,8 na 10.000 m — 948 p., 16,5 na 110 m pł. — 769 p., 56,3 na 400 m pł. — 846 p., 15,47 w kuli — 974 p., 49,27 w dysku — 1010 p., 73,94 w oszczepie — 1093 p., 54,72 w młocie — 1019 p., 7,33 w dal — 894 p., 194 w zwyż — 960 p., 15,84 w trójskoku — 1062 p., 397 w tyczce — 893 p.

Ryszard Mag. — Pruszków. Klubów takich w okręgu warszawskim w tej chwili nie ma. Drużynę juniorów posiada Żyrardowianka, formuje ją również WKS „Legia" (Warszawa, Łazienkowska 3).

Stanisław Piotr. — Milanówek. Sprawa poruszona przez pana, będzie tematem obrad kolegium sędziów WOZPN. Artykułu zamieścić nie możemy, gdyż ośmiesza on oba zainteresowane kluby.

Początkujący lekkoatleta. Radzimy zwrócić się do PZLA (Warszawa, stadion WP).

Półśredni. Przy okazji postaramy się omówić szerzej poruszone przez pana zagadnienie. Wzoru na obliczanie punktów niestety nie ma.

„Kibic". Pańskie uwagi odnośnie boksera G. są zupełnie słuszne, nie były nam jednak obce.

Janusz Jeliaszewicz, Gniezno. Wielka szkoda, że materiał spóźnił się o jeden dzień. Nadszedł już po zamknięciu numeru.

Toruński Sportowiec. Komitet konkursowy nie zapomina o Toruniu, który, jak Pan słusznie zauważył, jest miastem. Miast mamy w Polsce więcej, niestety zmontowanie aparatu, tak by nie było niedokładności ani możliwości nadużyć wymaga stopniowej rozbudowy. Prosimy więc uzbroić się w cierpliwość. Przyjdzie kolej i na Toruń.

Zbigniew Sławian Orl. — Lipno. Zamieścilibyśmy chętnie tylko zapomnieliście podać kto właściwie z kim walczył w meczu bokserskim. Prosimy o krótkie wzmianki bez wielkich słów.

TURNIEJ SIATKÓWKI TOWARZYSTW ROBOTNICZYCH

Dnia 21 odbędzie się w sali YMCA eliminacyjny turniej siatkówki pań i panów, klubów zrzeszonych w Związku Rob. Stow. Sportowych. Turniej rozpocznie się punktualnie o 10-ej, zgłoszenia do 14 bm w sekretariacie Okręgu Warszawskiego ZRSS Al. Stalina 34 I p.

Drużyny, które zajmą pierwsze miejsce uzyskają prawo startowania w mistrzostwach ZRSS. Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględniane.

CZĘSTOCHOWA 8.12. (Tel. wł.). Orzeł i Legion rozegrały mecz towarzyski zakończony remisem 3:3 (2:1). Bramki strzelili: Waryszak 2 i Dzięciołowski dla Orła, a dla Legionu: Kopera 2 i Kacperek. Pokaz doskonałego sędziowania dał p. Kucharski.

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . . . zł 72.—

kwartalnie . . . . zł 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 8 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1925

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł. tłustym drukiem 100% drożej

Wydawca: K.C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 8
TELEFONY: 878-81, 878-85
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 1 „Robotnik"

B-41274